Rok XI. Nr. 182 (3072). Wilno, Sobota, 7 Lipca 1934 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

Krwawe zaburzenia w Amsterdamie

Bezrobotni komuniści walczą z policją. Barykady na ulicach

PARYŻ (Pat). Wszystkie dzienniki podają szczegółowe sprawozdania o walkach ulicznych, jakie się toczyły w Amsterdamie ubiegłej nocy i trwały jeszcze dziś do południa.

Zaburzenia wywołane zostały przez komunistów, którzy podjęli energiczną akcję wśród bezrobotnych, wzywając ich do przeciwstawienia się akcji rządu zmierzającej do ograniczenia zasiłków. Rząd holenderski zapowiedział zmniejszenie zasiłków dla bezrobotnych o 10 proc. Na wiadomość o tem w dzielnicy robotniczej starego Amsterdamu zawrzało.

Komuniści w dzielnicy Jordan wykorzystali niezadowolenie bezrobotnych i zorganizowali kilka manifestacyj przeciw rządowi, przyczem doszło do starcia z policją. Manifestanci jednak mieli przewagę, wobec czego policja ustąpiła.

W tym czasie komuniści na kilku ulicach ustawili barykady, używając słupów latarni, wobec czego cała dzielnica pogrążyła się w ciemności. O 22-ej policja otrzymała rozkaz przywrócenia porządku a burmistrz rozkazał by nikt nie zbliżał się do zbuntowanego Jordanu.

O godzinie 23-ej rozpoczął się szturm. Atakujących policjantów powitano gradem kamieni, cegieł i sprzętów domowych, rzucanych z okien domów. Spoczątku policja strzelała ze ślepaków, jednakże później torowała drogę przy pomocy rewolwerów. O godzinie 3 nad ranem spokój został przywrócony. Jeden z policjantów jest zabity a 10 ciężko rannych.

Policja otrzymała surowy rozkaz położenia kresu podburzającej akcji komunistycznej.

—oSo—

Wicemin. Werner u P. Prezydenta R. P.

WARSZAWA (Pat). Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś nowomianowanego wiceministra skarbu Edwarda Wernera.

Woj. Dziadosz przekazał urzędowanie w Sejmie

WARSZAWA (Pat). Dziś o godzinie 12 odbyła się w biurze Sejmu uroczystość przekazania urzędowania przez odchodzącego na stanowisko wojewody kieleckiego dotychczasowego dyr. biura Sejmu W. Dziadosza, nowemu dyrektorowi A. Rutkowskiemu.

—o—

Przedstawiciele Estonji, Łotwy i Litwy zjeżdżają się na konferencję

RYGA (Pat). Dziś wyjechał do Kowna sekretarz generalny łotewskiego ministerstwa spraw zagranicznych Munters, aby wziąć udział w konferencji trzech państw bałtyckich.

Estoński wiceminister Laretei udał się do Kowna dziś samochodem z Tallina.

Papen jedzie na urlop

LONDYN (Pat). Agencja Reutera donosi z Berlina, że von Pappen pozostaje nadal na stanowisku wicekanclerza i przebywa wciąż w Berlinie. Agencja zaznacza, że von Pappen udaje się wkrótce zagranicę na urlop, a następnie wycofa się z życia politycznego.

P. Prezydent R. P. w Lubelszczyźnie

LUBLIN (Pat). Dziś Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki udał się samochodem w towarzystwie szefa domu wojskowego płk. Głogowskiego i dyr. kancelarji cywilnej Świeżawskiego na teren woj. lubelskiego.

Podczas przejazdu przez liczne miejscowości w kierunku Zamościa ludność witała Prezydenta owacyjnie przy bramach triumfalnych. W Krasnymstawie przy bramie triumfalnej stali starosta powiatowy, oddziały wojskowe, organizacje oraz liczne rzesze mieszkańców.

W Zamościu pod bramą oczekiwali Prezydenta kompanja honorowa 9 p. p. Leg. z orkiestrą 8 p. p. Leg. z Lublina, stowarzyszenia, organizacje i związki.

W dniu jutrzejszym Prezydent weźmie udział w poświęceniu i otwarciu sanatorjum im. Prezydentowej Michaliny Mościckiej w Krasnobrodziu pod Zamościem oraz w poświęceniu szkoły im. Prezydenta Mościckiego. W drodze powrotnej Prezydent wstąpi na kilka godzin do Lublina, gdzie będzie bawił u woj. Rożniewskiego.

Marszałek Józef Piłsudski w Wilnie

W dniu wczorajszym pociągiem przychodzącym o godzinie 18.40 przybył do Wilna Marszałek Józef Piłsudski w towarzystwie adjutanta kpt. Miładowskiego.

Na dworcu witali Pana Marszałka przedstawiciele władz z p. wojewodą Jaszczołtem na czele i licznie zebrani wyżsi oficerowie z genrałami Dąb-Biernackim, Skwarczyńskim i Godziejewskim.

Po krótkiej rozmowie z witającymi Pan Marszałek udał się samochodem do Pikiliszek. (Pat).

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Nominacja dyrektora depart. szkół wyższych w M. W. R. i O. P.

Dowiadujemy się, że w najbliższych dniach nastąpi nominacja prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego Jana Stanisława **Bystronia** na stanowisko dyrektora departamentu *szkół wyższych* w ministerstwie WR. i OP.

Kierownictwo departamentu szkół wyższych sprawował dotychczas nacz. **Stypiński** pod nadzorem wiceministra ks. Żongołłowicza. Dr. Stypiński, jak się dowiadujemy, pozostanie nadal naczelnikiem wydziału w departamencie szkół wyższych.

Ulgi w opłatach szkolnych

Z początkiem roku szkolnego 1934—1935 będą obowiązywały nowe zarządzenia w sprawie opłat szkolnych w gimnazjach państwowych, szkołach zawodowych i t. p.

W myśl tych zarządzeń opłaty zostaną utrzymane w dotychczasowej wysokości. Natomiast będą stosowane szerzej ulgi, z których korzystać będą obok dzieci funkcjonarjuszów państwowych i wojskowych również dzieci niezamożnych inwalidów wojennych i niezamożnych kawalerów orderów virtuti militari, krzyża walecznych i medala niepodległości.

W zarządzeniach tych zostanie określony zakres prawny dla rad pedagogicznych co do częściowego lub całkowitego zwolnienia od opłat dzieci rodziców niezamożnych.

Zwężenie zakresu przesyłek do Niemiec

Koleje niemieckie zawiadomiły telegraficznie władze polskie, że od 10 lipca b. r. graniczne stacje niemieckie nie będą przyjmowały do przewozu przesyłek nadawanych z poza Niemiec do stacyj, leżących na terenie Rzeszy, które są wysyłane za zaliczeniem.

W związku z tem koleje polskie wydały polecenie nieprzyjmowania tego rodzaju przesyłek.

Pogrzeb ś. p. M. Skłodowskiej

PARYŻ (Pat). Zgodnie z życzeniem zmarłej pogrzeb ś. p. Marji Skłodowskiej Curie odbył się w gronie najbliższej rodziny, bez żadnej ceremonji oficjalnej. Wielka uczona została pochowana na małym cmentarzu w Sceaux, w grobie rodzinnym Curie.

Mogiła znajduje się w alei kasztanów i przylega do muru cmentarza. Na nagrobku figuruje nazwisko pochowanych tam rodziców i prof. Curie. Płytę kamienną otaczają krzewy róż. Grób ten w dniu dzisiejszym pokryły liczne wieńce i wiązanki kwiatów. Wśród nich znajduje się wspaniały wieniec Prezydenta Rzeczypospolitej, Ambasadora Chłapowskiego, wielu instytucyj polskich i towarzystw naukowych z całego świata. W godzinach południowych zjawił się na cmentarzu orszak żałobny. Za trumną postępowały córki zmarłej, członkowie najbliższej rodziny, prezes akademji nauk, b. dyrektor instytutu im. Piotra Curie i kilka osobistości z najbliższego otoczenia zmarłej. Ciężką trumnę mahoniową wśród wielkiej ciszy ustawiono w grobie.

Jak twierdzi sprawozdawca „Journalu" jedyną troską Skłodowskiej-Curie było zapewnić pracom naukowym dalszy rozwój. Wezwała swoje córki i oświadczyła im: jestem przekonana, że walczyć będziecie nieustannie, aby doprowadzić do końca wzniosłe dzieło waszego ojca. Chcę spocząć w grobie Piotra Curie. Nie rzucajcie na mogiłę kwiatów. Pragnę, jak ojciec i matka zejść do grobu w zupełnej ciszy.

KONDOLENCJE MIN. JĘDRZEJEWICZA.

WARSZAWA (Pat). Minister WR. i OP. Wacław Jędrzejewicz wystosował do córek ś. p. Marji Skłodowskiej-Curie depeszę kondolencyjną.

KOMUNIKAT FRANCUSKIEGO MINISTERSTWA OŚWIATY.

PARYŻ (Pat). Ministerstwo oświecenia publicznego ogłosiło następujący komunikat: Rząd Francji licząc się i szanując wolę rodziny zmarłej Marji Skłodowskiej-Curie, by pogrzeb jej odbył się jedynie z udziałem najbliższej rodziny, nie zgłosił do parlamentu wniosku o urządzenie wielkiej uczonej pogrzebu na koszt państwa.

Niemniej rząd zamierza na początku roku akademickiego zorganizować uroczystość ku czci kobiety, która oddała nieposolite usługi nauce i ludzkości, a której Francja ma zaszczyt być drugą ojczyzną.

—oSo—

Już jadą delegaci na zjazd Polaków z zagranicy

NOWY JORK (Pat). Odpłynął stąd S. S. Pułaski, na którego pokładzie znajdują się delegaci na zjazd Polaków z zagranicy w Warszawie oraz wycieczka dziennikarzy polsko-amerykańskich. Jedzie również do Polski dyrektor federacji Żydów polskich w Ameryce Tygiel.

Tylko złoty polski

Usunięcie walut zagranicznych z umów i zobowiązań

TREŚĆ DEKRETU PANA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ

WARSZAWA (Pat). W jednym z najbliższych numerów Dziennika Ustaw R. P. zostanie opublikowane rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o wierzytelnościach w walutach zagranicznych i przerachowaniu niektórych tych wierzytelności na walutę polską.

Przepisy zawarte w dekrecie mają na celu częściowe ograniczenie możności zaciągania zobowiązań w walutach zagranicznych oraz usunięcie efektywnej płatności w tych walutach w obrocie wewnętrznym.

Zgodnie z art. 1-ym, jeżeli wierzytelność wyrażona jest w walucie zagranicznej, dłużnik może zapłacić ją pieniędzmi polskiemi, chyba że zapłata w pieniądzach zagranicznych była wyraźnie zastrzeżona. Zastrzeżenie takie jednak uważa się za nieistniejące, jeżeli wierzytelność płatna jest na obszarze państwa polskiego.

Zgodnie z art. 2-im wysokość sumy, którą dłużnik płaci pieniędzmi polskiemi, winna być obliczona według kursu wypłaty danej waluty zagranicznej w dniu wymagalności wierzytelności. Jeżeli dłużnik dopuści się zwłoki, wierzyciel może żądać zapłaty stosownie do swego wyboru wedle kursu wypłaty, bądź w dniu wymagalności, bądź w dniu zapłaty.

Przytoczone przepisy nie stosują się do zobowiązań niewekslowych zaciągniętych przed wejściem w życie omawianego dekretu. W stosunku do tych zobowiązań pozostaje dalej obowiązującą zasada, że wierzytelność może być uiszczona według kursu z przedednia zapłaty.

Wedle art. 4 ważność zastrzeżeń o płatności wierzytelności zagranicznemi monetami złotemi lub według równowartości złota w zagranicznej jednostce pieniężnej ocenia się podług prawa kraju, w którego walucie wierzytelność jest wyrażona.

Przy zastosowaniu zasady, wyrażonej w art. 4-ym klauzula złota w zobowiązaniach dolarowych, nie wyłączając polskich zobowiązań wewnętrzno-krajowych, jest nieważna wobec zniesienia jej w Stanach Zjedn. A. P. ustawą z dn. 5/6 1933 r.

Zgodnie z art. 9-ym wpisy do ksiąg hipotecznych mogą być wnoszone tylko w walucie polskiej. Nie dotyczy to jednak czynności hipotecznych dokonanych w zakresie wpisu już ujawnionego w walucie zagranicznej choćby przed zastrzeżeniem. Rozporządzenie ministrów skarbu i sprawiedliwości określi wypadki, w których wpisy będą mogły być wnoszone w walucie zagranicznej oraz warunki i zasady przerachowania wszelkiego rodzaju wierzytelności i zabezpieczeń hipotecznych wyrażonych w walutach zagranicznych.

Artykuły 10 i 11-ty normują granice dopuszczalności zaciągania zobowiązań w walutach zagranicznych w zakresie zorganizowanego kredytu krótkoterminowego.

Wedle art. 10-go instytucje kredytu z wyjątkiem:

1) Banku Polskiego.

2) państwowych instytucyj kredytowych,

3) przedsiębiorstw bankowych wymienionych w art. 2, 3 i 119 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 17/3 1928 r. o prawie bankowem,

4) towarzystw kredytu długoterminowego, oraz

5) instytucyj oznaczonych rozporządzeniami ministra skarbu, mogą dokonywać nowych operacyj kredytowych czynnych i biernych jedynie w walucie polskiej.

Ograniczenie to nie dotyczy operacyj dokonywanych w związku z już istniejącemi aktywami i pasywami wyrażonemi w walucie zagranicznej.

Jednocześnie KKO, spółdzielnie kredytowe i inne lokalne instytucje kredytowe będą mogły na przyszłość dokonywać czynnych i biernych operacyj kredytowych jedynie w walucie polskiej.

Wedle art. 11-go państwowe instytucje kredytowe oraz przedsiębiorstwa bankowe będą mogły przyjmować nowe wkłady na książki oszczędnościowe imienne i na okaziciela jedynie w walucie polskiej.

Według art. 12 umowy ubezpieczeń bezpośrednich mogą być zawierane tylko w walucie polskiej.

Rozporządzenia ministra skarbu określą wypadki, w których umowy ubezpieczeniowe będą mogły być zawierane w walucie zagranicznej.

Art. 14 ma brzmienie następujące:

I) Jeżeli wierzytelność instytucji kredytu długoterminowego wyrażona jest w walucie zagranicznej, dłużnikowi można zapłacić należność z jej tytułu pieniędzmi polskiemi:

1) w razie zapłaty terminowej lub przedterminowej wedle kursu wypłaty lub kruszcu złotego w przededniu zapłaty;

2) w razie opóźnienia zapłaty według kursu wypłaty lub kruszcu złotego stosownie do wyboru instytucji — bądź z dnia wymagalności należności, bądź z przedednia jej zapłaty, bądź z dnia płatności walorów, na których uiszczenie należność była przeznaczona, zgodnie z planem umorzenia, jeżeli termin jej płatności już upłynął.

II) Jeżeli zapłata opóźniona następuje pieniędzmi zagranicznemi, instytucja może żądać, aby dłużnik zapłacił różnicę kursu według zasady wyłuszczonej w ustępie I-ym, pkt. 2.

III) Jeżeli wierzytelność instytucji jest wyrażona w jednostce innej waluty zagranicznej, wybór waluty tej lub wedle której ma nastąpić zapłata służy instytucji.

PRZEPISY O PRZERACHOWANIU NA WALUTĘ POLSKĄ LISTÓW ZASTAWNYCH I OBLIGACYJ WYPUSZCZONYCH PRZEZ INSTYTUCJE KREDYTU DŁUGOTERMINOWEGO ORAZ ZABEZPIECZAJĄCE TE WIERZYTELNOŚCI.

W artykułach od 22 do 32 przewidziane jest przerachowanie listów zastawnych i obligacyj oraz wierzytelności służących za ich podstawę na walutę polską.

Przerachowanie to obejmuje operacje długoterminowe instytucyj państwowych i prywatnych z wyłączeniem jedynie operacyj związanych z działalnością emisyjną tych instytucyj zagranicą

Przerachowanie następuje z zachowaniem art 4-go wedle przeciętnego kursu wypłat lub kruszcu złotego w miesiącach kwietniu i maju 1934 r. notowanego na giełdzie pieniężnej w Warszawie.

Pozatem przepisy te przewidują uproszczenia wykonania wszelkich konwersyj dotychczas prowadzonych w zakresie kredytu długoterminowego oraz uporządkowania działalności emisyjnych omawianych instytucyj przez połączenie poszczególnych seryj walorów.

Powyższe połączenia seryj utrudnią spekulacji nieuzasadnioną różnicę kursów i w ostatecznym wypadku uporządkują rynek lokacyjny.

Według art. 22-go wszelkie postanowienia o walutach zagranicznych zawarte w listach zastawnych i obligacjach instytucyj kredytu długoterminowego, wyrażone jednocześnie w walucie polskiej i innej lub w kilku walutach zagranicznych, jak również postanowienia te zawarte w aktach bądź innych dokumentach lub w wpisach hipotecznych wierzytelności zabezpieczających listy i obligacje uważa się za nieistniejące.

Wedle art. 23 p. 1 listy zastawne i obligacje instytucyj kredytu długoterminowego wyrażone w jednej lub kilku walutach zagranicznych, jak również wierzytelności zabezpieczającą te listy i obligacje podlegają przerachowaniu na odpowiednie zobowiązania wyrażone w walucie polskiej.

Pkt. 2) przerachowanie następuje z zachowaniem przepisów artykułu 4-go według przeciętnego krusu wypłaty lub kruszcu złotego w miesięcu kwietniu i maju 1934 r. notowanego na giełdzie pieniężnej w Warszawie.

Pkt. 3) dla podlegających przerachowaniu zobowiązań wyrażonych w dolarach Stanów Zj. Kurs ten ustala się na zł. 5 gr. 40 za jednego dolara.

Od tych ogólnych zasad zrobionych jest kilka wyjątków dla poszczególnych listów zastawnych i obligacyj, które zostaną przerachowane na innych zasadach.

Omawiany dekret reguluje również sprawę umów ubezpieczeniowych, wyrażonych w walutach zagranicznych, a zawartych z zakładami ubezpieczeniowemi, podlegającemi nadzorowi Ministerstwa Skarbu.

Dekret wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Bracia Adamowiczowie

WARSZAWA (Pat). W najbliższych dniach bracia Adamowiczowie rozpoczną na swoim aparacie lot po Polsce. Program i trasę lotu ustala obecnie Aeroklub Rzeczypospolitej.

15 b. m. bracia Adamowiczowie przybędą do Inowrocławia jako goście Aeroklubu Kujawskiego, który organizuje w Inowrocławiu w tym okresie czasu zlot gwiaździsty z całej Polski.

WARSZAWA (Pat). Prezes Rady Organizacyjnej Polaków Zagranicą mianował braci Adamowiczów honorowymi delegatami na Zjazd Polaków Zagranicznych.

* * *

Jedno z pism warszawskich umieszcza następujący wywiad z Adamowiczami:

„Naytchmiast po starcie w Harbour Grace — opowiada Bolesław Adamowicz, wznieśliśmy się wysoko. Lecieliśmy tak dłuższy czas. W nocy skrzydła samolotu obmarzły, ciężar płatowca zwiększył się i zaczęliśmy spadać. Była nawet chwila, w której zdawało się nam, że koła samolotu zanurza się w wodzie. Wznieśliśmy się z trudem wyżej. Dopiero kiedy powłoka lodowa odmarzła, mogliśmy osiągnąć wysokość 2 tys. metrów, na której już stale lecieliśmy. O tem, że jesteśmy nad lądem dowiedzieliśmy się przypadkowo. Pod nami była mgła. Niespodziewanie w tej mgle zobaczyliśmy małe „okienko", przez które przebłyskiwała ziemia. Odetchnęliśmy z ulgą. Ocean był już za nami!

— Od jak dawna przygotowywaliście się panowie do swego lotu i ile on kosztował?

— Mniej więcej trzy lata temu rozpoczęliśmy nasze przygotowania. Kupiliśmy w fabryce „Bellanca" samolot nowego typu, za który zapłaciliśmy 22 tys. dolarów. Był to rodzony braciszek samolotu „Miss Liberty", na którym przeleciał Atlantyk pilot Hoiiris. Oba te samoloty były bowiem budowane jednocześnie. Wypadek w zeszłym roku w Harbour Grace kosztował nas 3 tysiące dolarów. Wypłukaliśmy się wówczas zupełnie z pieniędzy. Musieliśmy sprzedać naszą fabryczkę wody sodowej by mieć gotówkę na przygotowania do następnego lotu. Wylecieliśmy z Harbour Grace, mając 15 dolarów w kieszeni.

We Francji nie chcieli od nas pieniędzy za benzynę. Natomiast w Niemczech musieliśmy zapłacić za 50 litrów benzyny 10 dolarów. W Ameryce kosztowałaby tylko 3 dolary.

Ustrój korporacyjny wprowadzony

Utworzenie 6 ostatnich korporacyj we Włoszech

RZYM (Pat). Dziennik urzędowy ogłosił dekrety powołujące do życia 6 ostatnich już korporacyj, których liczba wynosi ostatecznie 22.

W dniu dzisiejszym ministerstwo korporacji prześle do partji faszystowskiej stowarzyszeń i organizacyj pismo, wzywające do desygnowania swoich przedstawicieli w korporacjach. Przy desygnowaniu tych osób organizacje korzystają z pełnej autonomji a ministerstwo korporacji ma jedynie zbadać, czy desygnowany posiada pełne kwalifikacje. Muszą oni być dobrymi faszystami, ludźmi moralnymi, posiadać zdolności techniczne i należeć do tych kategoryj, które ich wybierały. Desygnowanie to musi być dokonane przed 28 październi ka r. b.

Konf. rozbroj. w październiku

Czekają na Niemcy

LONDYN (Pat). Jak podaje „Daily Herald" zostało postanowione nie zwoływać konferencji rozbrojeniowej wcześniej niż w połowie października.

Jednym z motywów zwołania konferencji w tak póżnym terminie — zdaniem dziennika — jest to, że w październiku Niemcy wrócą do Genewy.

Dokoła wizyt francusko-angielskich

WYJAŚNIENIA BALDWINA.

LONDYN (Pat). Na zapytanie członka partji pracy Morgana Jonesa odpowiedział Baldwin w Izbie Gmin, że wizyta lorda Hailshama we Francji nie zawierała żadnych momentów politycznych i spowodowana została pragnieniem pewnych brytyjskich czynników oficjalnych odbycia podróży na pola bitew z czasu wielkiej wojny. Tego rodzaju podróże podejmowane były już kilkakrotnie w przeszłości.

Następnie Morgan Jones zapytał, czy można sądzić, że nietylko wizyta lorda Hailshama we Francji ale i wizyta gen. Weyganda nie miała żadnego politycznego znaczenia i że w czasie tych wizyt nie powzięto żadnych zobowiązań honorowych, tak jak się to stało w czasie wizyt oficjalnych w roku 1914. Na to Baldwin odpowiedział, że w wizytach tych nic było nic więcej ponad to, co wymienił w swojej poprzedniej odpowiedzi.

CO MÓWI URZĘDÓWKA ANGIELSKA?

BERLIN (Pat). Omawiając zapowiadaną wizytę min. Barthou w Londynie urzędowa Diplomatisch-Politische Korrespondentz pisze, że celem tych odwiedzin nie jest uregulowanie tej czy innej konkretnej sprawy, lecz nowa próba skoordynowania polityki zagranicznej obu krajów.

Ostatnią mowę Edena uważać można nawet za wstęp do wizyty Barthou. Mowa ta skierowana była przedewszystkiem pod adresem Francji. Nawiązano w niej ponownie do Locarna. Możliwe jednak, że właściwym celem nie jest pakt z Anglją, lecz współpraca obu sztabów armij.

Tablica pamiątkowa we Francji

PARYŻ (Pat). Aeroklub departamentu Orne wystąpił z inicjatywą ufundowania tablicy pamiątkowej na miejscu wylądowania braci Adamowiczów we Francji po przelocie przez nich Atlantyku. Ludność departamentu Orn przyjęła z niezwykłem uznaniem tę inicjatywę.

Francja nie rokowała ze Schleicherem

BERLIN. (Pat.) Ambasada francuska w Berlinie kategorycznie zaprzecza pogłoskom o rzekomych rokowaniach francuskich z gen. Schleicherem.

Czystka w szturmówkach

LONDYN. (Pat.) Agencja Reutera z dobrze poinformowanego źródła donosi z Berlina, że czystka oddziałów szturmowych trwa nadal i że około 40% stanu liczebnego tych oddziałów, liczących 2 i pół miljona ludzi — zostało już zwolnionych.

——ogo——

Anglik mistrzem Wimbledonu

LONDYN (Pat). Wśród nieopisanego entuzjazmu 20.000 widzów mistrz Anglji Perry wygrał dziś w Wimbledon championat w grze pojedyńczej panów, bijąc dotychczasowego championa, Australijczyka Cramforda względnie łatwo 6:3, 6:0, 7:5.

Po raz pierwszy od 25 lat Anglik zdobył mistrzostwo Wimbledonu. Ostatnim mistrzem-Anglikiem Wimbledonu był Gore w 1909 roku.

Katastrofa lotnicza pod Poznaniem

Jeden lotnik zginął

POZNAŃ. (Pat.). Wczoraj wydarzył się w Poznaniu wypadek lotniczy między Fabjanowem a Chlewiskami w powiecie poznańskim.

Dwa samoloty zawadziły o siebie i spadły na ziemię z dużej wysokości, ulegając całkowitemu rozbiciu.

Pilot Langer zginął na miejscu. Pilot drugiego aparatu Malanowicz zdążył wyskoczyć na spadochronie i nie odniósł większych obrażeń.

Problem generalnych środków zaradczych w rolnictwie

(Dokończenie)

Kurczenie się produkcyjności gospodarstw rolnych nabiera cech trwałych. Niczem nie da się zastąpić brakujących środków produkcji, pochodzenia przemysłowego, któreby potrafiły produkcyjność gospodarstw zachować na stałym poziomie. Analizując koszty produkcji gospodarstw włościańskich według danych Wydziału Ekonomiki Drobnych Gospodarstw P. J. N. G. W. w Puławach, za lata 1926-27 — 1930-31, stwierdzić można ich usztywnienie, które wskazuje na to, że warsztaty rolne bez obniżenia produkcji nie mogą ich obniżyć. Nieco większą zniżkę, niż koszty produkcji, w odniesieniu do 1927-28 r., wykazuje nakład gospodarczy (koszty produkcji bez oprocentowania kapitału), który do r. 1930-31 spadł o 12 proc.

Wskaźniki kosztów produkcji i nakładu gospodarczego w gospodarstwach włościańskich.

Lata	Koszty produkcji na ha	Nakład gospodarczy na ha
1926/27	100,0	100,0
1927/28	107,2	100,2
1928/29	118,4	109,3
1929/30	111,5	98,9
1930/31	101,7	88,2

Obok usztywnienia kosztów produkcji — oddziaływujących wyraźnie w kierunku zmniejszania produkcji—na ograniczenie możliwości podniesienia produkcyjności wielkiej ilości gospodarstw drobnych, w naszych warunkach **ma niezmiernie wielki wpływ znacznie rozprzestrzeniona szachownica gruntów**, która uniemożliwia całkowicie zmianę systemu gospodarowania oraz zwiększenia nakładu kapitału, a przedewszystkiem pracy, występującej w gospodarstwach rolnych w wielkim nadmiarze.

Znacznie gorzej w tymże samym okresie kształtuje się dochodowość gospodarstw. Zarówno dochód rolniczy, jak surowy i czysty, wykazują spadek bardzo wielki.

Dochodowość gospodarstw włościańskich

WOJEWÓDZTWO	Dochód rolniczy		Dochód surowy		Dochód czysty	
	na ha złot.	%	na ha złot.	%	na ha złot.	%
Polska 1927/28	296,03	100	610,10	100	209,84	100
Wileńskie	145,07	100	267,33	100	76,43	100
Nowogródzkie	166,87	100	322,55	100	98,80	100
Polska 1928/29	245,26	83	585,32	98	148,86	71
Wileńskie	130,68	90	268,91	100	48,82	64
Nowogródzkie	118,13	71	286,80	89	58,16	59
Polska 1929/30	188,37	64	498,81	82	103,69	49
Wileńskie	107,58	74	207,09	77	48,07	63
Nowogródzkie	88,67	53	215,42	67	25,26	26
Polska 1930/31	107,60	36	279,06	62	26,96	13
Wileńskie	64,39	44	156,54	59	4,44	6
Nowogródzkie	31,62	19	165,67	51	—17.49	—

Łącznie ze spadkiem dochodowości gospodarstw, spada ich zdolność płatnicza. Gospodarstwa z coraz większym trudem zdolne są ponosić koszty obsługi wypożyczonego kapitału, a w wypadkach nadmiernego zadłużenia są całkowicie niewypłacalne. Żeby zdać dokładnie sprawę, jak wielkiemu przeobrażeniu, pod wpływem niepomyślnych warunków gospodarczych, uległa dochodowość gospodarstw, zwłaszcza województw północno-wschodnich, wystarczy ze sobą zestawić odpowiednie liczby, obrazujące spadek dochodu czystego, który w 1930-31 r. osiągnął w województwie wileńskiem 4,44 zł. na ha i nowogródzkiem (minus) 17,49 zł. W granicach dochodu czystego z gospodarstwa mieści się realna możliwość oprocentowania zaangażowanych w niem kapitałów własnych i obcych. Uwzględnić przytem należy, że podane wyżej wyniki rachunkowe odnoszą się do lat wcześniejszych i dotyczą gospodarstw lepiej prowadzonych; gospodarstwa przeciętne w latach ostatnich będą miały wyniki gorsze.

Drugim zasadniczym elementem niepomyślnej sytuacji gospodarczej rolnictwa — elementem, który spowodowany jest pogłębiającym się wciąż spadkiem cen artykułów rolnych jest zadłużenie rolnictwa w zakresie kredytu zorganizowanego i prywatnego oraz w zakresie podatków państwowych, samorządowych, składek ogniowych i ubezpieczeń społecznych. Ogólne zadłużenie rolnictwa, według przybliżonych obliczeń w okręgu Izby sięga globalnej sumy 280 miljonów złotych, w tem około 30 miljonów złotych, czyli 11 proc. stanowi zadłużenie z tytułu podatków państwowych i samorządowych, oraz ubezpieczeń socjalnych i rzeczowych. Wielkość zadłużenia rolnictwa staje się bardziej wymowna, jeżeli globalną kwotę zadłużenia zestawimy z 3154.000 ha użytków rolnych obu województw. W przeliczeniu na 1 ha tych użytków przeciętne zadłużenie wyniesie około 93 złotych. Zadłużenie to wypadnie jeszcze większe, jeżeli uwzględnimy taką okoliczność, że część gospodarstw jest wolna od długu, bądź też posiada zadłużenie bardzo małe. Przyjmując, że tylko 1/3 część obszaru powierzchni użytków rolnych jest wolna od długu, zadłużenie reszty tego obszaru wyniesie około 140 złotych na ha.

Zestawiając zadłużenie na 1 ha użytków rolnych, z najwyższą wielkością dochodu czystego — 4 zł. na 1 ha — stanowiącego realną możliwość pokrycia kosztów obsługi kapitałów własnych i obcych, czynnych w gospodarstwie, otrzymamy wysokość oprocentowania, jakie jest zdolne dać przeciętne gospodarstwo w obecnych warunkach za wypożyczony kapitał, rezygnując przytem z oprocentowania kapitałów własnych. Wysokość tego oprocentowania wyniesie najwyżej ok. 3 proc. w stosunku rocznym. W wypadkach większego zadłużenia, co przeważnie ma miejsce, osiągnięta wysokość dochodu czystego nie będzie nawet w stanie pokryć i tego oprocentowania.

Dotychczasowe wyniki akcji oddłużeniowej, prowadzonej od kilku lat i na różnych odcinkach zadłużenia, są b. małe. Powodem tego jest, oprócz pewnej fragmentaryczności ustawodawstwa oddłużeniowego, obejmującego tylko część gospodarstw zadłużonych i to, że oprocentowanie regulowanych przez ustawodawstwo zadłużeń jest w stosunku do zdolności płatniczej gospodarstw za wysokie. Z tego względu zarówno działalność urzędów rozjemczych, jak i Banku Akceptacyjnego, nie wyszły poza granice regulacji zadłużeń niewielkiej ilości gospodarstw, a ulgi zastosowane do niewielkiej ilości warsztatów nie wyklucza ją zupełnie istnienia możliwości ciężaru przy spłacie zadłużeń uregulowanych

(*D. c. na str. 4-ej*).

Z Wystawy Sprawozdawczej Wydziału Sztuk Pięknych U.S.B.



Głowa w granicie wykonana przez słuchacza III-go kursu Wydz. Szt. Piękn. U. S. B. w Wilnie p. G. Andrejewa.



Głowa w granicie wykonana przez słuchacza III-go kursu Wydz. Szt. Piękn. U. S. B. w Wilnie p. T. Stulgińskiego.

Wspomnienia o Kongresie archeologicznym w Wilnie z przed 40-tu laty

Spowodu niedawnego Zjazdu Muzeologów Polskich).

X-ty Zjazd Związku Muzeologów Polskich, jego obrady wileńskie, tudzież wycieczki naukowe przypominają mi oto Kongres Archeologów, zorganizowany w Wilnie przed 40-oma laty i odbyty pod przewodnictwem hr. Pr. Uwarowowej gwoli obeznania się przedewszystkiem z rezultatami postępu rozwoju starożytnictwa w t. zw. wówczas kraju północno zachodnim. W onym IX-ym Zjeździe uczestniczyli, oczywiście z urzędu i niektórzy uczeni polscy z profesorami: Pawińskim i Mierzyńskim na czele, dalej znani badacze cudzoziemscy: Bezzenberger, de Bay, Fleury i inni; ma się rozumieć przytłaczającą ilość uczestników zjazdu stanowili starożytnicy rosyjscy, duchowni prawosławni, profesorowie akademij, różni „diejatieli", dygnitarze cerscy i t. p. Starając się nadać pracom zjazdu pozory objektywizmu naukowego wileńska komisja archeologiczna ogłosiła X tom **Aktów swych** poświęcony studjom Jul. Kraczkowskiego nad historycarscy i t. p. Starając się nadać pracom przygotowawczym do Zjazdu, wśród których znalazły miejsce artykuły illustrowane o kościołach wileńskich, tudzież o Obrazie Matki Boskiej Ostrobramskiej i właściwej genezie pochodzenia Tego ostatniego, podpisane przez ks. Wik. Frąckiewicza, proboszcza parafji ostrobramskiej. Przypomnieć tu musimy, że autorem odnośnych prac był właściwie wileński miłośnik zabytków krajowych ś. p. Kazimierz Podernia, który również zbadał przepyszne objekty złotnictwa, przechowywane w skarbcach katedry wileńskiej, kościoła po-Bernardyńskiego i Witoldowej fary trockiej (rzeczy te przestudjowane naukowo przez prof. W. Łuszczkiewicza ogłosił później Podernia w jęz. polskim, w książce zbiorowej p. t. „Z ziemi pagórków leśnych..."). Głównym bodaj przedmiotem obrad i prac zjazdu była prehistorja, zwłaszcza zaś najpoważniej przedstawiona w odkryciach profesora W. Antonowicza, renegata niestety... Archeologję wykopaliskową tutejszą reprezentowali: wileńską — kustosz muzeum po-Tyszkiewiczowskiego (zreformowanego w duchu murawiewskim) nauczyciel Pokrowskij, mińską — Henryk Tatur. Co prawda najwięcej światła na sprawy starożytnictwa przedhistorycznego rzuciły znakomicie zobrazowane grupy naukowe w objektach znanego uczonego polskiego Wandalina Szukiewicza, badacza stanowisk archeologicznych w pow. lidzkim i trockim, lecz eksponent ich nie brał udziału w obradach zjazdu.

Na wystawie zabytków, urządzonej przez kierowników zjazdu znajdowały się kolekcje m. in. marsz. Ad. hr. Platera, zasłużonego antykwarjusza L. Moraczewskiego i litwina Ant. Szutinasa (kolekcję bronzów kurhanowych Sz-sa zbadał prof. Ed. Wolter). Kliszami miedziorytowemi, przedstawiającemi konterfekty królów polskich, a będącemi własnością Sz-sa dość żywo interesował się W. książę Sergjusz Aleksandrowicz, prezes honr. zjazdu. Najbardziej może zaimponowały Wilnu przepiękne kolekcje bronzów kurhanowych zaeksponowane przez znanego starożytnika kijowskiego Chojnowskiego. Co do referatów wygłoszonych na IX-tym zjeździe archeologicznym jednym z najbardziej rewelacyjnych dla świata naukowego był przedstawiony przez prof. Mierzyńskiego wykład, w którym, uzasadniając, ścisłe dane z życia politycznego starodawnej Litwy, mitologji litewskiej, oraz językoznawstwa, udowodnił, że „kriwe" nie oznacza godności, lecz jest imieniem własnem ostatniego ofiarnika w Romowe nad Dubissą i Niewiażą.

M. utrzymywał, że pojęcie o arcykapłanie nie było znane w ówczesnej Litwie, lecz jest ono wymysłem dziejopisów kronikarskich, zwłaszcza zaś Duisburga, który przez analogję papieża, stworzył dla Litwy arcykapłana, nazwawszy go „Kriwe-Krywejtą". Uczestnicy zjazdu, zwłaszcza zagraniczni uczeni, nader żywo zajmowali się badaniem wileńskich zabytków kościelnych, osobliwie z zakresu przemysłu artystycznego i najchętniej zaopatrywali się w fotografje wielu

Problem generalnych środków zaradczych w rolnictwie

(Dokończenie art. ze str. 3-ej).

Stwierdzić już można, że gospodarstwa nie są w stanie ponieść ciężaru spłaty zadłużenia skonwertowanego przez Bank Akceptacyjny.

Problem generalnej regulacji wszystkich zadłużeń w rolnictwie, istnieje w dalszym ciągu. Rozwiązanie jego jest dyktowane potrzebą uzdrowienia pogarszających się stosunków gospodarczych. Ciężary długu, przygniatające warsztaty rolne, nietylko że uniemożliwiają normalne funkcjonowanie ich materjalnych składników, lecz oddziaływują również destrukcyjnie na psychikę kierowników gospodarstw, wytwarzają stan apatji i wnoszą powszechnie ferment niezadowolenia. Zdolność ponoszenia ciężarów, przerzuconych na rolnictwo, skutków polityki deflacyjnej, jest już na ziemiach północno-wschodnich całkiem na wyczerpaniu. Potrzeba zastosowania generalnych środków w polityce gospodarczej — któreby wniosły pewne odprężenie w obecnych warunkach, staje się nieodzowną. Przemawia zatem zarówno interes rolnictwa, jak też i całości ogólno-gospodarczych i politycznych stosunków Rzeczypospolitej.

Jako wytyczne niezbędne do uwzględnienia w generalnej linji polityki gospodarczej, celem unormowania sytuacji gospodarczej na odcinku rolnictwa, podnieść należy **konieczność zastosowania wszelkich środków, któreby umożliwiły wzajemne dostosowanie poziomu cen artykułów rolnych i przemysłowych do normalnego funkcjonowania całości gospodarki narodowej.** Dalej — konieczność użycia takich środków, które przez dostosowanie ciężaru zadłużenia do realnej zdolności płatniczej gospodarstw zadłużonych, wprowadziłyby generalną sanację stosunków na odcinku zadłużenia rolnictwa. W pierwszym rzędzie sanacja ta winna dotyczyć zadłużenia rolnictwa w bankach państwowych, w zakresie kredytów t. zn. „celowych“ meljoracyjnych oraz z Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej i t. p., za których spłatę współodpowiedzialność w znacznym stopniu obciąża i stronę wierzyciela.

Poza temi wytycznemi, niezbędnemi do unormowania stosunków gospodarczych charakteru ogólnego, konieczne są do uwzględnienia wytyczne, wchodzące w zakres regulacji i tych stosunków, które specjalnie na ziemiach północno-wschodnich wymagają gruntownej poprawy. Do niej w pierwszym rzędzie **należy obniżenie kosztów transportu kolejowego,** w obrocie ziem północno-wschodnich z innemi połaciami kraju.

S. Symonowicz.

Czy złożyłeś ofiarę na Fundusz Obrony Morskiej?

Nędza wsi japońskiej

Nędza, w jakiej żyje chłop japoński, stała się już niemal przysłowiowa. Przeludnienie, ciasnota i blisko miljonowy przyrost naturalny rocznie — oto najbardziej charakterystyczna cecha wsi japońskiej. W oficjalnych kołach usprawiedliwia się często przeludnieniem politykę wojenną i tendencję zdobywania nowych terenów ekspansji. W rzeczywistości jednak kolonizacja w Mandżurji i dawniej okupowanej Korei jest minimalna i Japonja wyzyskuje je raczej jako rynek zbytu dla swych towarów oraz źródło surowców.

RODZINA CHŁOPSKA NA 1 HA.

Chłopstwo japońskie, które stanowi 60% ludności, siedzi nadal na swych jednohektarowych gospodarstwach i w pocie czoła sadzi ryż na wyjaławionej glebie. Jedwabnictwo, uprawa ryżu i kilku surowców przemysłowych — wszystko to mieści się na miniaturowem gospodarstwie, nie mogącem pokryć wkładanych weń kosztów i pracy. Ziemia, zbyt intensywnie uprawiana nie zaznająca nigdy wypoczynku, jałowieje z roku na rok. Natomiast wydatki na sztuczny nawóz zapędzają chłopa w długi, ciążące na rodzinie z pokolenia w pokolenie.

DEFICYT, DŁUGI, LICHWIARZE...

Według statystyki ministerstwa rolnictwa rodzina chłopska otrzymuje przeciętnie z uprawy roli 2.067 yen rocznie, wydaje natomiast 2.269 yen, co stanowi deficyt roczny 200 yen. Deficyt ten powiększa się jeszcze skutkiem spadku cen ryżu i jedwabiu. Zadłużonemu po uszy, żyjącemu w skrajnej nędzy, nie pozostaje japońskiemu chłopu nic innego jak zadłużać się dalej, aż nędzne gospodarstwo nie przejdzie całkowicie na własność lichwiarza, pożyczającego na kilkanaście procent.

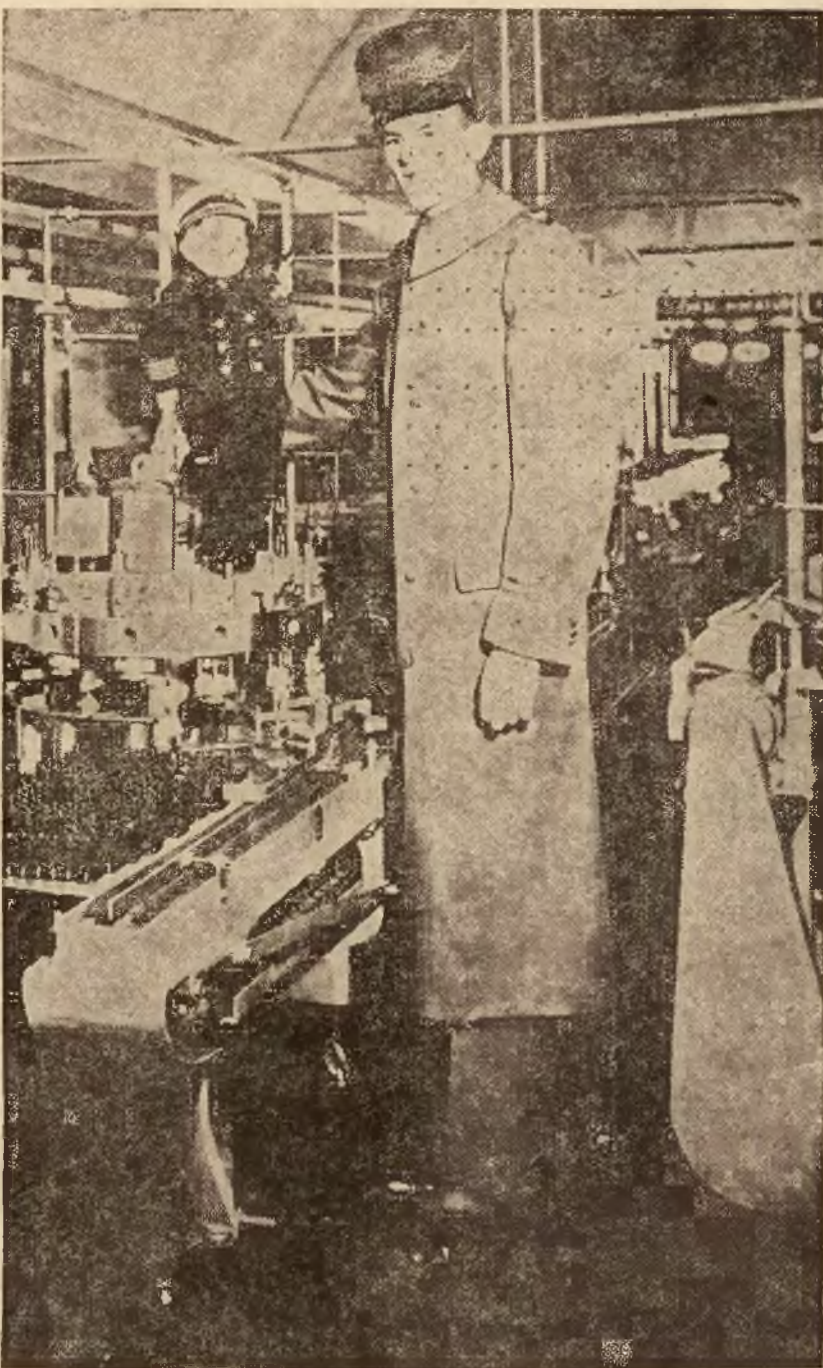
RYŻ NA EKSPORT.

W kącie każdej izby japońskiej stoi zawsze okrągłe naczynie „oatszi“, napełnione ryżem, który stanowi główne i nieraz prawie wyłączne pożywienie rodziny chłopskiej. Czy ten ryż pochodzi z jego pola? Nie! Ryż japoński jest zbyt drogi, aby go spożywał sam producent. Dla zapobieżenia spadkowi cen, rząd skupuje ryż odrazu po zbiorach po ustalonej już cenie i sprzedaje swe zapasy wówczas, gdy na rynku światowym cena jego jest najwyższa. Chłop natomiast spożywa ryż koreański ostatniego gatunku, zmieszany z owsem. Najlepszy ryż idzie na eksport, a jego producent musi się zadowolnić nędzną mieszanką, a często na przednówku i jej braknie także.

DZIECI NA SPRZEDAŻ.

Przywiązany tysiącznemi więzami tradycji do swego skrawka ziemi, chłop japoński zmuszony jest jednak do emigracji. Około miljona wieśniaków przybywa corocznie do miast, szukając pracy, której przemysł nie może im dostarczyć. Ta armja poszukiwaczy powiększa ogromne rzesze robotników dniówkowych, bezrobotnych i włóczęgów. Zanim gospodarz sam porzuci rolę, stara się jeszcze ratować innemi sposobami: aby zapłacić niecierpiące zwłoki długi, procenty i podatki, oddaje na służbę swe córki. Dziesięcioletnie dziewczynki idą do fabryk za groszowe wynagrodzenie, lub do niezliczonych domów publicznych Yoshiwarya i innych, podejrzanych dzielnic wielkomiejskich. Warunki tej „służby“ najlepiej charakteryzuje nazwa tego procederu: w Japonji mówi się potocznie o „sprzedaży“ córek... Z tych dziewcząt wiejskich, przedwcześnie dojrzałych dzieci, rekrutuje się tania siła robocza dla fabryk, która też umożliwia Japonji dumpingowy eksport towarów przemysłowych na rynkach światowych. C. H.

Największy i najmniejszy człowiek



Na wystawie w Chicago można podziwiać największego i najmniejszego człowieka świata, których widzimy tu na ilustracji.

UŚMIECHY I UŚMIESZKI

Dowcipy „Cyrulika Warszawskiego“

Dzisiejszy „Cyrulik Warszawski“ przynosi parę dobrych dowcipów. A więc znani już czytelnikom Żółtko i Eierweiss leżą na plaży, delektując się słońcem. Wywiązuje się między nimi następujący djalog:

— Co pan taki smutny, panie Eierweiss?

— Mam żydowski pojedynek.

Co to znaczy żydowski pojedynek?

— Ja się biję z myślami.

Albo próbka amerykańskiego humoru:

Niejaki mister Brown założył niedawno w New Yorku luksusową restaurację, której cały personel rekrutuje się z zubożałych arystokratów europejskich. Zarządzającym jest autentyczny książę austrjacki, były adjutant cesarza, funkcje kelnerów pełni kilku rosyjskich książąt krwi i paru baronów kurlandzkich, a w żyłach panienek z baru płynie oczywiście również błękitna krew.

Pewnego wieczora do lokalu mr. Browna przybył, bawiący właśnie w New Yorku, książę Walji. Ponieważ wszystkie stoliki były zajęte, jeden z towarzyszów księcia podszedł do właściciela i powiedział:

— Ten pan, który tam stoi jest angielskim następcą tronu. Czy nie znalazłby pan dla niego jakiegoś miejsca?

— Bardzo żałuję — odparł mr. Brown — ale już mam skompletowany cały personel!

Wreszcie rodzimy szmonces:

„Dom gmachu województwa w jednem z miast na kresach, wchodzi przyjezdny żydek i zwracając się do woźnego pyta:

— Proszę pana, czy mógłbym się zobaczyć z p. wojewodą Konstantym Biernackim?

— Chyba z p. wojewodą Kostkiem - Biernackim? — prostuje woźny.

— Uj, tak. tak...—wyjaśnia żydek. — To pan tak może mówić, ale mnie to nie wypada“.

wybr. **Wel.**

najcenniejszych objektów, które dopiero w kilka lat potem najpoważniej były badane przez Krakowską Akademję Umiejętności; coprawda prof. M. Sokołowski, jak to stwierdziłem w r. 1907, popełnił w paru wypadkach dwa rażące błędy w wydawnictwie komisji historji sztuki, rehabilitując się atoli później w swych znakomitych innych dociekaniach względem np. słynnego tabernakulum katedralnego w Wilnie, oraz w Płocku. Pamiętam, jak archeologowie obcy zachwyceni byli przedmiotami kultu religijnego w skarbcach świątyń wileńskich przechowywanych, osobliwie podziwiali bezcenną wprost emalję relikwjasza z piętnastego stulecia, znajdującego się w kościele po-Bernardyńskim. Wielkie zgorszenie wywołał widok fatalnie podrujnowanego wnętrza w zamkniętym, przez władze rosyjskie, kościele św. Michała, w którym, jak wiadomo, dotychczas nie udało się zrekonstruować pięknego marmurowego pomnika księcia Stanisława Sapiehy, umieszczonego nad portalem zakrystji, a to z powodu nieodszukanych dotychczas części monumentu, skradzionych przez handlarzy antyków. Wiem, że ś. p. A. Szutinas uratował biust księcia Pawła Sapiehy, sprzedając go rodzinie, lecz niestety, potomni Sapiehowie dotychczas pamiątki tej kościołowi nie odesłali. Nigdy nie zapomnę tej chwili, kiedy córka prezeski zjazdu hr. Uwarowowej oburzona stanem po barbarzyńsku dewastowanego, przepięknego grobowca Krystyny z Tarnowskich Sapieżyny, zażądała od sługi kościelnego drabiny — i wdrapawszy się po niej pod szczyt pomnika wpakowała wgłąb niszy wyrwany z miejsca biust marmurowy Sapieżyny, zagrożony wypadnięciem i rozstrzaskaniem się o marmurową posadzkę kościoła. Niestety i w tym pomniku, chociaż głowa Sapieżyny szczęśliwie się tu dochowała, to jednak, wobec braku pewnych części herbowych ponad niszą niezbędnem byłoby obecnie dorobić nowe rzeźby.

Jak wiadomo, po zamknięciu przez komisję murawiewską muzeum starożytności, fundacji Eustachego hr. Tyszkiewicza, skonfiskowano w niem i zabrano do moskiewskiego muzeum Rum'ancewskiego, niektóre nagrobki, oraz ich części z zamkniętych przez rząd kościołów wileńskich pochodzące (jak oto np. część ozdobnego pomnika hetmana Gosiewskiego, zniszczonego w kościele św. Kazimierza podczas przerabiania na sobór). Wówczas to był zamiar wywiezienia z Wilna i wspaniałego grobowca jednej z żon ks. Lwa Sapiehy, jakowa to pamiątka stanowiła właśnie część monumentu sapieżyńskiego, ponieważ jednak płyta pomieniona z figurą Sapieżyny nie mogła być odpowiednio przymocowaną do wspólnego grobowca sapieżyńskiego, więc czasowo przechowywano ją w muzeum starożytności. Zarząd muzeum zreformowanego nie odesłał do Moskwy tej drogiej dla Wilna pamiątki historycznej, zarówno w r. 1865, jak i podczas ogólnej ewakuacji w czasie wojny światowej, jedynie z powodu wielkiego ciężaru omawianego pomnika sapieżyńskiego. Tak słyszałem z najbardziej miarodajnych źródeł urzędniczych. Przypuszczać należy, że w latach, może najbliższych, zwrócone zostaną kościołom wileńskim i zabytki ich monumentalne, poniewierające się dotychczas w Moskwie. Jakże pożądanaby była pamiątek tych restytucja!... W r. 1904 udało mi się natrafić w ziemi, na szczycie pagórka cmentarza Rossy (obok kaplicy Żylińskich) na niezmiernie ciekawą tablicę pamiątkową, poświęconą pamięci biskupa Gejsz-Heljaszewicza z r. 1630, ufundowaną przez jezuitów, dla upamiętnienia zasług tego pasterza, jako benefaktora kościoła św. Kazimierza w Wilnie i twórcy kartuberni muzycznej przy tym kościele. Wielka owa płyta kamienna została wyrzucona z pomienionej świątyni, lecz probostwo św. jańskie, gdy się do niego zwróciłem w sprawie opieki nad owym zabytkiem uzupełniło go w 1904 ad hoc, wymurowanym pomnikiem na Rossie. Tablica ta jednak chyba powróci tam, skąd ją usunięto przed laty, zaś na pomniku cmentarnym wmurowana zostanie jakaś inna, związana może z tradycją o kościach, ewentualnie tu pochowanych, a pochodzących z grobów kościoła św. Kazimierza...

Diaulos.

Prace dla młodzieży

Zatrudnienie młodzieży dorastającej jest jednem z najważniejszych zagadnień społecznych kryzysowej doby dzisiejszej Młodzież, która po ukończeniu szkoły powszechnej nie może znaleźć pracy, narażona jest na załamanie się psychiczne i dostępna jest wszelkim, najgorszym nawet wpływom. Uratować je może tylko praca.

Wagę zagadnienia młodzieży niezatrudnionej rozumie zarówno Rząd, jak i czynniki społeczne z nim współpracujące. Nad rozwiązaniem tego zagadnienia pracuje „Stowarzyszenie Opieki nad niezatrudnioną młodzieżą“. (SOM), które istnieje przy Ministerstwie Opieki Społecznej od jesieni roku ubiegłego. Prezesem jest poseł Z. Sowiński (BBWR).

PROJEKTY i PLANY.

W ciągu zimy ub. r. i wiosny SOM. szkolił na specjalnych kursach w Ostrowi Mazowieckiej i w Dęblinie dwustu kilkudziesięciu instruktorów dla przyszłych obozów pracy, w których miano zatrudnić młodzież, pozbawioną pracy. Zorganizowano kilka kadrowych obozów pracy, w których poddano przeszkoleniu około 1200 „junaków“. Na rok 1934-35 w porozumieniu z władzami naczelnemi „Funduszu Pracy“ SOM. przygotował plan robót publicznych tak, by nie były one konkurencją w zatrudnianiu bezrobotnych dorosłych. Jako objekt tych robót na pierwszy plan wysunięto regulację i porządkowanie koryta Wisły, następnie — roboty meljoracyjne, drogowe i in. W ciągu lutego i marca b. r. w 58 miejscowościach przygotowano koszary, baraki, namioty dla kolumn ruchomych i t. p.

Opracowano budżet na r. 1934-35, który przewidywał zatrudnienie 12.000 „junaków“, z tego — na Górnym Śląsku, rządzącym się w tym zakresie autonomicznie — 3.000. (SOM. przeznaczył 1.900.000 zł. subwencji dla obozów pracy młodzieży na Górnym Śląsku). Ustalono, iż do obozów pracy będzie rekrutowana młodzież najbiedniejsza w wieku od lat 17 do 21. „Junak“ w obozie otrzymuje całkowite wyżywienie, umundurowanie, 50 groszy żołdu za dzień przepracowany i 5 złotych miesięcznie na książeczkę kasy oszczędności. Młodzież pracuje fizycznie 6 godzin, poza tem oddaje się ćwiczeniom gimnastycznym, pracy oświatowej. Zadaniem obozów jest wychowanie typu robotnika-obywatela.

W OBOZACH PRACY.

Z dniem 1-go czerwca osiągnięto stan 9.000 junaków w obozach pracy poza Górnym Śląskiem. Dalsze obozy w sezonie bieżącym tworzone nie będą. Chodzi o to, by istniejące uporządkować należycie pod względem materjału instruktorskiego, by zmienić ich więź wewnętrzną organizacyjną i poziom moralny. Rezultaty pod tym względem już obecnie są widoczne. Świadczy o tem fakt choćby taki, jak „święto topienia noży“ samorzutnie zorganizowane w obozie w Zajezierzu, koło Dęblina: młodzież tego obozu w liczbie 300, uroczyście zobowiązała się nie załatwiać porachunków pomiędzy sobą zapomocą noża, i na potwierdzenie tego zobowiązania, wszystkie noże, jakie junacy mieli przy sobie. zostały wrzucone do Wisły. Oprócz obozów męskich, istnieją również i obozy dziewczęce, których zadaniem jest szycie mundurów i bielizny dla obozów męskich oraz przygotowywanie konserw warzywnych i in. Warsztaty rzemieślnicze męskie szyją buty, wyrabiają narzędzia pracy i t. d. Wyroby tych warsztatów pod żadnym pozorem nie trafiają na wolny rynek sprzedaży. W ten sposób obozy pracy, powiększając konsumcję żelaza, stali, materjałów włókienniczych, skóry, drzewa, zboża, mięsa i t. p. równocześnie nie obniżają cen na produkty rzemieślnicze ani poziomu zarobków robotniczych.

NA WILEŃSZCZYŹNIE.

Na osiemnastym kilometrze przed Kobylnikiem pracują obecnie dwie drużyny junaków. Są to dwa „obozy pracy“, zorganizowane, jak i wiele innych, na terenie całej Polski, przez Stowarzyszenie Opieki nad niezatrudnioną Młodzieżą oraz Organizację Młodzieży Pracującej. Drużyny te budują szosę do Kobylnika. Usypują wały lub przekopują wzgórza, posuwając się niezmordowanie do upatrzonego celu — Kobylnika. Oczywiście w bieżącym roku zostanie wybudowany niewielki odcinek szosy t. j. taki, jaki będzie leżał w granicach możliwości młodych pracowników.

Trzeci i czwarty obóz pracy na terenie ziem naszych znajdują się w Druskienikach. Sypią tam wał ziemny pod tor kolejowy Druskieniki stacja — uzdrowisko. Junacy z Druskienik mogą się poszczycić znacznym rezultatem swych prac. Usypali już duży odcinek toru i zbliżają się zdecydowanie do zakończenia wyznaczonych im robót.

Drużyny pracy składają się z ciekawego elementu. Pracuje w nich przeważnie młodzież która doniedawna wałęsała się, nieraz nie mając dachu nad głową, po ulicach Wilna lub prowincjonalnych miasteczek, albo uganiała po całej Polsce pod wagonami lub na ich dachach.

Otóż obecnie trampowie i dzieci ulicy pracują chętnie i owocnie w obozach pracy, które spełniają pożyteczną rolę szkół wychowania obywatelskiego.

Prace werbunkowe przeprowadzała Organizacja Młodzieży Pracującej na terenie Wilna oraz na prowincji przez swoje oddziały w Mołodecznie, Nowo Święcianach, Wilejce, Postawach i t. d.

Ogółem w „obozach pracy“ na terenie ziem naszych pracuje 489 junaków.

* * *

Obozy pracy są eksperymentem społecznym, czysto polskim, dalekim zarówno od wzorów rosyjskich, jak i niemieckich.

Szerokie sfery społeczeństwa powinny się nimi zainteresować, otoczyć je swą życzliwą opieką, w zawsze żywej i czynnej pamięci, że młodzież — jest przyszłością Państwa i Narodu. **(w).**

O Polakach w Łotwie

Podczas pobytu na Łotwie udało mi się zdobyć u redaktora polskiego czasopisma p. n. „Nasz Głos“, wychodzącego w Dyneburgu — centrum polskiej kolonji na Łotwie informacje o sytuacji Polaków na Łotwie.

Zatrzymałem się w mieście na krótki czas dla załatwienia form. wjazdu do Litwy, z bardzo uczynnym i wysoce kulturalnym posłem litewskim. Poznałem kilka ulic Dyneburga i jedna z nich utkwiła w mej pamięci jak niesamowita wizja potworności. Rozpoczyna się przy dworcu kolejowym i biegnie wgłąb miasta. Ulica ta nie ma murów ani drewnianych ścian. Tworzą ją szyldy, olbrzymie, brudne, o niewyraźnych i brzydkich kolorach. Metalowe czworokąty oblepiają wszystko i rzucają się w oczy olbrzymiemi jaskrawo wydzielonemi literami oraz bajecznie kolorowemi malowidłami. Potworny widok. Jest w tem coś specyficznego. Można dopatrywać się tu wpływu rosyjskiej prowincji oryginalnie przyswojonej przez miejscowych sympatyków. Stanowczo Dyneburg powinien stokrotnie powiększyć podatek od szyldów.

Redakcja „Naszego Głosu“ mieści się na schludnej ulicy. Redaktor Tomaszewicz pracuje w trudnych warunkach. Ostatnio w Dyneburgu zaczęło wychodzić drugie pismo polskie p. t. „Polak Katolik“, redagowane przez księży łotewskich. Możliwe, że pismo to zgotuje kolonji polskiej na Łotwie niespodziankę w zbliżających się wyborach do sejmu łotewskiego. Bo już teraz nawet redaktor „Polaka Katolika“ podaje się otwarcie za Łotysza, a w piśmie swem głosi, że prawdziwy Polak katolik czyta tylko „Polaka Katolika“ i słucha jego głosu. Na prowincji księża z ambony reklamują „Pol. Kat.“.

Wybory do sejmu łotewskiego odbędą się prawdopodobnie w październiku, możliwe nawet, że według nowej już ordynacji wyborczej, o której teraz dużo się mówi. Interesy mniejszości polskiej są poważnie zagrożone. Nowa ordynacja wyborcza bowiem dopuści do Sejmu tylko te mniejszości, które zdobędą się na 3 przedstawicieli. Polacy zaś mają dziś tylko dwóch. Szanse zaś zblokowania się z inną mniejszością są małe, bo Niemcy, Rosjanie i Żydzi mają ponad czterech przedstawicieli. Trzeba przyznać, że sytuacja Polaków na Łotwie pod tym względem jest niepokojąca.

Według oficjalnej łotewskiej statystyki Polaków na Łotwie jest 50 tysięcy, w tem w Dyneburgu 9 tysięcy. Statystyka inna podaje liczbę Polaków na Łotwie na 70 tysięcy.

Co ciekawe, że Niemcy mają o 7 tysięcy więcej głosów (według oficjalnej statystyki), a zdołali przeprowadzić, dzięki wspaniałej organizacji podczas wyborów, 6 posłów do Sejmu t. j. o 4 więcej niż rozproszeni i gorzej zorganizowani Polacy. **(w.h.)**

Bracia Adamowiczowie w hołdzie poległym lotnikom



Zwycięzcy Atlantyku, bracia Adamowiczowie składają wieniec u stóp pomnika ku czci poległych lotników.

O los górników polskich we Francji

W związku z masowemi zwolnieniami górników polskich na kopalniach francuskich, sekretarz generalny Związku Robotników Polskich we Francji, p. Kalinowski, interwenjował u naczelnego dyrektora wielkiego towarzystwa węglowego „Courrieres“.

Przedstawicielowi robotników polskich przyobiecano, że żadnych dalszych redukcyj robotników polskich zarząd towarzystwa nie przeprowadzi, ponadto zaś w miarę możności część zwolnionych ostatnio robotników będzie spowrotem przyjęta do pracy. Naczelny dyrektor towarzystwa „Courrieres“ zapewnił, że wersje o zamierzonem zastąpieniu górników polskich przez innych cudzoziemców są najzupełniej bezpodstawne i redukcje ostatnie wywołane zostały jedynie pogorszeniem się sytuacji na rynku węglowym.

Jednocześnie dyrekcja towarzystwa przyobiecała, że każdą większą grupę zwolnionych górników wraz z rodzinami przewiezie specjalnym pociągiem do wskazanego miasta powiatowego w Polsce.

Piątka zamachowców z U.O.N. przed sądem

Przed trybunałem przysięgłych we Lwowie rozpoczął się proces przeciwko pięciu członkom UON. oskarżonym o zorganizowanie w dn. 27 września ub. roku zamachu na życie kuratora lwowskiego okręgu szkolnego, Gadomskiego.

Zamach, projektowany przez oskarżonych, został udaremniony przez policję, która była o tem projekcie powiadomiona zawczasu. Nad osobą kuratora roztoczono opiekę i w dniu 27 września ub. r. wywiadowcy zatrzymali idącego za kuratorem podejrzanego osobnika. Jegomość, legitymując się, podał wywiadowcy swój dowód osobisty, a następnie wystrzelił do niego, raniąc go w rękę. Udało mu się wprawdzie uciec, lecz wkrótce został ujęty, a wkrótce potem wydani zostali przez niego 4 wspólnicy. Są to: Seweryn Mada, który strzelał do wywiadowcy, Aleksander Łucki, absolwent gimnazjalny, Juljan Iwanczuk i Wasyl Medwid również absolwenci gimnazjalni oraz Wasyl Fedyński, bronzownik.

Seweryn Mada poprzednio został skazany przez sąd doraźny na karę dożywotniego więzienia za strzał do wywiadowcy. Teraz zaś odpowiada za projekt zamachu.

Taktyka obrony oskarżonych w procesie lwowskim jest wyraźna. Ponieważ Mada skazany jest na dożywotnie więzienie, a więc nie ma nic do stracenia, bierze winę na siebie, starając się odciążyć pozostałych oskarżonych. Jest to zwrot zupełnie wyraźny, wobec tego, iż w śledztwie Mada wydał swych wspólników.

Mada przyznaje się, że do OUN. wstąpił w roku 1932 do referatu bojowego. Przed dniem projektowanego zamachu ćwiczył w strzelaniu z rewolweru, a następnie miało odbyć się losowanie pomiędzy trzema członkami, z których jeden miał dokonać zamachu na kuratora G. Mada jednak zgłosił się dobrowolnie.

Mada twierdzi, że nie wie z jakich przyczyn UON. miało zamiar zgładzić kuratora G. Jemu zaś wystarczył rozkaz, bo zabiłby każdego, kogokolwiek partja wskazałaby mu.

Obrońca: Nawet, gdyby mnie kazano zabić?

— Mada: Tak.

Pozostali oskarżeni do winy nie przyznają. Natomiast w śledztwie Mada przyznał się, że moralnymi sprawcami zbrodni byli Łucki i Iwańczyk.

W mieszkaniu oskarżonych znaleziono szereg kompromitujących dokumentów, a między innemi puszkę z 500 gram. nitrogliceryny z ekrazytem, której siła wybuchowa mogłaby zburzyć w promieniu 200 metrów dom, most lub objekt kolejowy. Puszka ta była wykonana w Niemczech.

Jak wynika z zeznań świadków w procesie zamach na kuratora Gadomskiego miał związek z akcją sabotażową, którą UON. rozwijał jednocześnie na terenie prowincji.

WYROK

LWÓW (Pat). Późno w nocy ogłoszono wyrok w procesie przeciwko członkom O. U. N., oskarżonym o usiłowanie dokonania zabójstwa na osobie kuratora okręgu szkolnego we Lwowie Gadomskiego.

Główny oskarżony Seweryn Mada skazany został za usiłowanie dokonania zabójstwa kuratora na łączną karę 12 lat więzienia. Zaznaczyć należy iż Mada odsiaduje obecnie karę dożywotniego ciężkiego więzienia za usiłowanie zabójstwa wywiadowcy Tendaja.

Drugi oskarżony Aleksander Łucki skazany został za zbrodnię stanu na 6 lat więzienia i utratę praw obywatelskich na przeciąg 10 lat.

Trzeci oskarżony — Juljan Iwańczuk skazany został za zbrodnię stanu i podżeganie do zabójstwa oraz przygotowywanie materjałów wybuchowych na karę 15 lat więzienia.

Czwarty oskarżony Wasyl Medwid za zbrodnię stanu i przechowywanie materjałów wybuchowych na 5 lat więzienia oraz piąty oskarżony Wasyl Fedyński za kolportaż nielegalnej literatury O. U. N. — na 2 lata więzienia.

10.000 osób wyjechało do Łotwy

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy zakończył już przeprowadzaną od szeregu miesięcy rekrutację robotników rolnych na roboty sezonowe do Łotwy. Wobec opłakanych warunków materjalnych ludności wiejskiej województwa wileńskiego, dotkniętego klęską nieurodzaju — podaż sił roboczych była bardzo znaczna. W ciągu maja i czerwca zrekrutowano w poszczególnych powiatach przeszło 10.000 osób. Większość stanowią kobiety.

Powrót robotników nastąpi w pierwszych dniach października r. b.

Dzieci z Niemiec w Grodnie

Do Grodna przybyło 50 dzieci z Niemiec (21 chłopców z Powiśla i 29 ze Śląska) na kolonje letnie, położone na uroczym brzegu Niemna w miejscowości Dzikowo k. Grodna. Miłych gości spotkali na dworcu kolejowym przedstawiciele Grodzieńskiego Komitetu T-wa Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech.

Działalność biur pośrednictwa pracy F.B.

Biura pośrednictwa pracy Funduszu Bezrobocia skierowały do pracy w ciągu maja ogółem 48.962 osób, w tem 43.127 mężczyzn i 5.835 kobiet.

Z ogólnej liczby skierowanych do pracy przypada na grupę górników 3.940 osób, na hutników 684, na metalowców 1.969, na włókienników 1.323, na robotników niewykwalifikowanych 31.926, na pracowników umysłowych 999, na robotników rolnych 2.895, na służbę domową 840, oraz na młodocianych 304 osób.

Zjazd dyrektorów izb skarbowych

W ministerstwie skarbu rozpoczęły się obrady dwudniowego zjazdu dyrektorów izb skarbowych. Obradom przewodniczy p. minister skarbu prof. Wł. Zawadzki. W obradach zjazdu bierze udział wiceminister skarbu W. Staniszewski, dyr. dep. podatkowego p. Koszko oraz wicedyrektor tego departamentu p. Michalski.

Tematem obrad zjazdu jest omówienie **prac specjalnych komisyj kwalifikacyjnych**, które niebawem powołane zostaną w województwach i w powiatach celem dokonania klasyfikacji gruntów, która służyć będzie **do ustalania wymiaru państwowego podatku gruntowego** na nowych zasadach, wprowadzanych przez reformę tego podatku.

Jak już donosiliśmy, niebawem ukazać ma się dekret P. Prezydenta o klasyfikacji gruntów, poczem powołane zostaną te komisje klasyfikacyjne.

——o§o——

Nowe nazwiska poetyckie

W turnieju młodych poetów, urządzonym przez „Wiadomości Literackie“, jury w osobach Stanisława Balińskiego, Stefana Napierskiego, Leonarda Podhorskiego-Okołowa, Juljana Tuwima i Kazimierza Wierzyńskiego, przyznało trzy równe nagrody po zł. 200 — trzem wierszom:

„Paryż 1832“ (godło „Pan Tadeusz“, „Południe“ — (godło „Statystyka“), „Stulecie“ (godło „W każdym razie“).

Po otwarciu kopert okazało się, że autorami tych wierszy są: „Stulecia“ — Tadeusz Hollender ze Lwowa, „Paryża“ — Karol Husarski z Warszawy, „Południa“ — Anna Świrczyńska z Warszawy.

Niezależnie od tych nagród wyróżniono 27 utworów według trzech kategoryj: wyróżnienie szczególne, jednogłośne i większością głosów. Do pierwszej zaliczono wiersze: dr. Juljusza Gutmana w Rawie Ruskiej, Pawła Kubisza w Końskiej pod Trzyńcem (Czechosłowacja), Witolda Makowieckiego w Warszawie, Kazimierza Płucińskiego w Poznaniu i Eugenjusza Woytycha w Krakowie.

Truł czy nie truł?

W Louisville (stan Kentucky USA.) wywołała wielkie wzburzenie sekcja zwłok ośmiu dziewcząt zmarłych przed niejakim czasem. Powód do takiego wkroczenia władz dały zeznania bardzo wziętego i znanego w Louisville lekarza, dr. Noer'a. Dr. Noer, zachorowawszy ciężko, przywołał do siebie szeryfa i wyznał, że pod wpływem jakiegoś niewytłomaczonego impulsu truł młode pacjentki, które znajdowały się pod jego opieką. Osiem z nich, według zeznań lekarza, pochowanych zostało w Louisville. Dr. Noer umarł, wkrótce po złożeniu swoich sensacyjnych zeznań.

Władze zaś sądowe i policyjne przystąpiły do odkopania zwłok owych ośmiu ofiar lekarza i przeprowadzenia sekcji w celu wykrycia przyczyny ich zgonu. Sekcja wykazała jednak, że tylko wnętrzności jednej ze zmarłych zawierały ślady trucizny. U pozostałych siedmiu rzekomych ofiar nie znaleziono żadnych śladów trucizny. Wobec takich rezultatów obdukcji powstało przypuszczenie, że dr. Noer oskarżając siebie przed zgonem fałszywie o popełnienie przestępstwa, znajdował się w stanie niepoczytalności.

Na przyjęciu w poselstwie St. Zjednoczonych



W ub. środę z okazji 158 rocznicy niepodległości Stanów Zjednoczonych Am. Półn. odbyło się przyjęcie w ambasadzie amerykańskiej na którem byli obecni m. in. bracia Adamowiczowie. Na zdjęciu ambasador Cudahy (w środku) w otoczeniu braci Adamowiczów, gen. Orlicz-Dreszera i prezesa Kotnowskiego (pierwszy z lewej).

Wystawa Koła Plastyków Legjonowych
w pałacu wilanowskim

Dzięki uprzejmości właścicieli Wilanowa hr. Branickich, którzy udzielili jednej z najpiękniejszych sal pałacu, oraz dzięki poparciu ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego Koło Plastyków Legjonowego Instytutu Studjów urządziło wystawę współczesnej sztuki polskiej.

Na zaproszenie Koła Plastyków Legjonowych zgłosili swój udział w wystawie najświetniejsi plastycy polscy z mistrzem A. Kędzierskim na czele. Kraków reprezentują: Filipowicz, W. Wodzinowski, K. Sichulski i liczni członkowie Koła Krakowskiego, Poznań — Roguski i Osocki, dalej spotykamy tak zasłużone dla polskiej sztuki nazwiska, jak Borucinski, Kopczyński, Trautmann art. rzeźb., A. Polkowski. Kołu Plastyków Warszawskich przodują prezes Koła St. Modzelewski, rektor T. Pruszkowski, J. Skotnicki, Malicey i inni.

Uroczystego otwarcia wystawy dokona w niedzielę, dnia 8-go bm. o godz. 11 min. 30 wobec zaproszonych gości prezydent m. st. Warszawy p. Józef Ołpiński, poczem wystawa dostępna będzie dla publiczności.

Wystawa mieści się w wielkiej sali króla Jana, łączącej się bezpośrednio z galerją wilanowską i trwać będzie do końca września r. b. Przewidziana jest po paru tygodniach — w miarę nadsyłania prac — całkowita zmiana wystawy. Komitetowi wystawy przewodniczy art. mal. Henryk Szczygliński. (Iskra)

Co czytają kobiety w gazetach?

Komitet badań naukowych przy uniwersytecie w Chicago zajął się sprawdzeniem stopnia i rodzaju zainteresowań kobiet, gdy chodzi o gazety. Gazety są w USA. bardzo czytane przez kobiety i żadne pismo nie może mieć powodzenia, jeśli nie ma uznania w sferach czytelniczek. Rezultaty tych badań były bardzo ciekawe. Okazało się, iż kobietom — czytelniczkom przypadają bardzo do gustu karykatury, które uzyskały przy obliczeniu głosów 83 procent, na drugiem miejscu znalazły się mody (78 proc.), trzecie miejsce zajęły nowele i powieści ilustrowane (68 proc.), czwarte — porady i wskazówki z życia, z dziedziny gospodarstwa domowego, higjeny etc. (48 proc.). Sporo miejsca zajmują w prasie amerykańskiej, niemieckiej (polskiej również od pewnego czasu) listy od czytelniczek. Warto zauważyć przytem, iż w prasie francuskiej tego rodzaju rubryka nie istnieje, nie istnieje bowiem zainteresowanie czytelników i czytelniczek w tym kierunku. Ostatnie miejsce pod względem zainteresowań czytelniczek zajmują kwestje polityki zagranicznej (8 proc.).

Prof. Piccard wierzy gwiazdom

Pierwszy zdobywca stratosfery prof. Piccard, jak wiadomo, projektował w b. roku lot do stratosfery na wysokość 30 klm. W tym celu został skonstruowany nowy balon, odpowiadający warunkom tak zawrotnej wysokości. Fundusze uzyskano drogą ofiarności społeczeństwa belgijskiego i szwajcarskiego. Zdawało się, że wszystko jest na jak najlepszej drodze, lecz niespodziewanie prof. Piccard odwołał imprezę i wyznaczył termin jej na rok przyszły.

Postanowienie to było sensacją. Zaczęto dociekać, co wpłynęło na zmianę decyzji i odkryto, że prof. Piccard wierzy w wyrocznię gwiazd. Mianowicie małżonka prof. Piccarda zajmuje się astrologją. Przed tak ryzykownem przedsięwzięciem męża postanowiła szukać porady gwiazd. Po dokładnem zbadaniu horoskopu męża „wyczytała“, że rok 1934 wykazuje dla niego konstelację niekorzystną. Natomiast na rok 1935 gwiazdy przepowiadają profesorowi szereg powodzeń. W rezultacie prof. Piccard dał się przekonać wymowie gwiazd i swojej małżonki i wzlot odroczył do roku przyszłego.

W bieżącym roku natomiast polecą do stratosfery jego dwaj asystenci Kosny i Vandre.

Most przez kanał La Manche

Przybył w tych dniach do Paryża pewien niemiecki inżynier, reprezentujący grupę kapitalistów berlińskich, celem znalezienia wspólników do mającego się stworzyć „Towarzystwa dla Budowy Mostu przez Kanał La Manche“. Most, o którego zbudowanie chodzi, byłby wzniesiony o 56 metrów ponad zwykły poziom morza, dzięki czemu nawet najbardziej wzburzone fale nie mogłyby go zalać, a oprócz torów kolejowych przebiegałaby przez niego również autostrada.

Co ciekawsze, że pomysł budowy mostu nad La Manche nie jest nowy. Już w 1889 r. zawiązała się „The Channel Bridge Reilway C-y“, która opracowała projekty, wystawione nawet na ówczesnej wystawie paryskiej. Projekt nie doszedł jednak wówczas do uskutecznienia, ze względu na protest angielskiej opinji publicznej oraz władz. Dbano wówczas by „Splendid isolation“ nie była czczem słowem. Towarzystwo musiało się rozwiązać. Również wysuwane w latach późniejszych projekty budowy tunelu pod Le Manche nie doszły do skutku. Ale dziś, gdy lotnictwo europejskie tak bardzo zbliżyło Anglję do kontynentu względy strategiczne nie powinny już przemawiać przeciw połączeniu kolejowemu między Anglją a Francją. Toteż może dzisiejsi propagatorzy tej idei będą szczęśliwsi, niż ich poprzednicy przed pół wiekiem?

Czy Japonja wytrzyma wojnę?

Moskiewska „Prawda“ zamieszcza w jednym z ostatnich numerów ciekawy artykuł, w którym szczegółowo analizuje środki i stan finansowy Japonji i dochodzi do wniosku, że Japonja na wypadek wojny na Dalekim Wschodzie nie byłaby w stanie prowadzić tej wojny przez dłuższy czas. Nawet jeden rok wojny, pisze organ komunistycznej partji rosyjskiej, doprowadziłby Japonję do katastrofalnej inflancji i spowodowałby dla ludności takie straty, że groziłby wybuch rewolucji.

Moskiewskie pismo oblicza, że jeden rok wojny kosztowałby Japonję 11.300,000.000 jen, jeżeli weźmie się pod uwagę, że na froncie trzymana byłaby armja licząca 1,500.000 żołnierzy. Na utrzymanie trzech miljonow rezerwistów trzeba byłoby 3.950,000.000 jen, oprócz znacznych kosztów różnego materjału wojennego. Rosyjsko-japońska wojna w r. 1914—1905 kosztowała Japonję 2 miljardy jen. Narodowy dochód japoński nie dochodzi do 8.500,000.000 jen. Obliczenia japońskiego ministerstwa skarbu, według których roczny dochód panstwu miałby wynosić 13.300,000 jen, „Prawda“ nie uważa za prawdopodobne. Zdaniem tego pisma Japonja nie jest w stanie zgromadzić rocznie więcej niż 10.800,000.000 jen. W razie wojny trzebaby było z konieczności uciec się do pożyczek, ale rynek japoński już obecnie jest pożyczkami przesycony. Inflancja zatem byłaby nieunikniona, ale ta inflancja byłaby o wiele gorsza niż w Niemczech lub carskiej Rosji, bowiem Japonja wstąpiłaby do wojny z o wiele słabszą strukturą, finansową niż te państwa.

W każdym razie, obecnie Rosja zastanawia się i oblicza szanse możliwej wojny. I to postęp. Przed wojną 1904 r. zamierzano poprostu Japonję „zarzucać czapkami“. Wynik wiadomy.

TO i OWO

— **3.428 traktatów** i zobowiązań międzynarodowych różnego rodzaju zarejestrował sekretarjat Ligi Nar. w ciągu 14 lat działalności Ligi t. zn. 19 maja 1920 r. do 19 maja 1934 roku. Polska znajduje się wśród krajów, które zgłosiły największą liczbę traktatów do zarejestrowania, zgłosiła mianowicie 25 traktatów.

Wydany przez Sekretarjat „Zbiór traktatów“ który ogłasza traktaty międzynarodowe wraz z tłumaczeniem francuskiem i angielskiem, obejmuje obecnie 142 tomy po 450 stron każdy.

— **Pensje aktorskie** W związku z pertraktacjami dyrektora teatrów miejskich w Warszawie o nowe kontrakty z aktorami, prasa podaje następujące cyfry (dotyczą one teatrów, kierowanych przez dyr. Szafmana):

W najwyższej kategorji pensje wynosić będą 1200 zł. miesięcznie. W drugiej płace wahać się będą od 900 do 1000 zł. Artyści zaliczeni do 3-ej kategorji płac pobierać będą około 700 zł. IV-ej kategorji od 500 do 600 zł. miesięcznie i V najniższej kategorji od 200 do 300 zł. miesięcznie.

Pensje reżyserów wahać się będą w granicach od 1100 zł. do 1400.

— **Konkurs o tytuł najlepszej gospodyni** rozgrywa się obecnie w Budapeszcie pod przewodnictwem żony węgierskiego min. rolnictwa p. Kallay. Laury zdobędzie ta z pań, która otrzyma największą ilość punktów w następujących konkursach: przygotowanie i usmażenie ryby mającej być podaną na stół bez ości, sporządzenie leguminy, umycie dwunastu talerzy płytkich, dwunastu głębokich i tyleż szklanek i nakryć, narysowanie i wycięcie w papierze ubranka dziecinnego i — utrzymanie w wesołym nastroju czterech dzieciaków.

W pierwszym dniu konkursu rozegrały się pierwsze tragedje. Niemka popłakała się, gdyż legumina się spaliła. Czworo dzieciaków, pozostawionych w towarzystwie Polki, sprzykrzyło sobie siedzenie w jednem miejscu i zainscenizowały burzliwą demonstrację przy pomocy płaczu, których nie mogły uspokoić nawet złączone wysiłki wszystkich biorących udział w konkursie. Trzy talerze i dwie szklanki stłukła — ku swej wielkiej rozpaczy Rumunka.

— **Przekleństwo, które się spełniło.** Okolica Wiśniowca na Wołyniu pozostaje pod wrażeniem niezwykłego zdarzenia. Mieszkaniec wsi Gnidawa, pow. krzemieniecki, Kantyga, wioząc z Wiśniowca murarzy, pozwolił sobie na niemądry żart, podając siedzącemu koło cmentarza ślepemu żebrakowi, kawałek kamienia, zamiast chleba. Niewidomy, poczuwszy w dłoni kamień, rzucił przekleństwo: „Obyś tak samo nie zobaczył swego domu jak ja nie widzę twojej podłej twarzy!“

Kantyga, zakpiwszy z przekleństwa pojechał dalej, lecz wpobliżu wsi jadący na furze usłyszeli nagle przejmujący krzyk: „Ratujcie, nic nie widzę!“

Kantyga nagle utracił wzrok.

Rezygnacja z praw szlacheckich

Poraz pierwszy od r. 1800 szlachcic szwedzki zwrócił się do rządu z rezygnacją przywilejów szlachectwa. Chodzi tu o Axela Gyllenkrok, inspektora Riksbanku, który w liście do władz państwowych oświadczył, iż odstępuje od praw szlachectwa „jako niestosownych w naszych demokratycznych czasach“. Rodzina Gyllenkrok uszlachcona była dekretem królewskim w r. 1674 i wprowadzona do Szwedzkiego Domu Szlacheckiego w r. 1675. Jedynym przywilejem, pozostawionym szlachcie szwedzkiej obecnie, jest prawo egzekucji mieczem zamiast siekiery i jest to przywilej całkowicie iluzoryczny, ponieważ kara śmierci dawno została w Szwecji obalona.

Mr. Gyllenkrok jest człowiekiem o radykalnych poglądach. Rezygnacja jego przesłana będzie przez rząd Domowi Szlacheckiemu. Podobny fakt rezygnacji wydarzył się też w r. 1800, kiedy pewien znany publicysta radykalny i mąż stanu, Hans Hierta, demonstracyjnie odstąpił od swych przywilejów podczas sesji Riksdargu.

Jak w czasach Homera

Nowocześni bokserzy, idąc za przykładem bohaterów wojny trojańskiej, obrzucają się przed spotkaniem na ringu soczystemi epitetami nie mającymi nic wspólnego ze słownikiem uprzejmości wersalskiej i dobrego wychowania. Przed rozegraniem meczu bokserskiego w Nowym Yorku między Carnerą a Baerem, obaj ci gentelmani nie szczędzili wyzwisk, które prasa amerykańska podawała skwapliwie ku wiadomości publiczności. „Położę na obie łopatki tę tłustą świnię“ — mówił Baer o swoim przeciwniku. „Do wieczora śladu nawet nie będzie po tym Casanowie“ — przechwalał się Carnera. Pobożne życzenia zapaśników były w tym wypadku podyktowane jaknajszczerszą chęcią i... potrzebą, gdyż zarówno Carnera jak i Baer znajdowali się w nieświetnej sytuacji finansowej. Zwyciężył Baer i odrazu poprawił stan swojej kasy.

Morze to— płuca narodu

Wiadomości gospodarcze

Wobec licytacyj na wsi

Im bardziej zbliżamy się do żniw, tem bardziej aktualną dla rolnika staje się sprawa ceny zbóż, która zależy oczywiście od rozmiarów podaży. Koła rolnicze wskazują wszakże słusznie, że gdyby nawet ceny te ustaliły się na względnie wysokim poziomie, to jednak wobec dużych zobowiązań, jakie na rolnikach ciążą, niemało warsztatów rolnych znajdzie się w trudnościach płatniczych. Zarówno bowiem rolnik, jak i jego wierzyciele zazwyczaj regulowanie wszelkich należności przesuwają na jesień, kiedy jest coś do sprzedania.

Nie ulega wątpliwości, że w wielu wypadkach zajdzie konieczność przymusowej sprzedaży w drodze licytacji bądź części zbiorów lub żywego inwentarza, bądź nawet całego warsztatu rolnego. Jasną jest rzeczą, że w takim razie w grę wchodzi interes zarówno rolnika — dłużnika, który pieniądze wziął, jak wierzyciela, który je dał. Wierzyciel ma prawo żądać zwrotu pieniędzy, dłużnik obowiązany jest je zwrócić. Jeżeli wszak że sprawa dochodzi aż do sprzedaży przymusowej, to sama logika wskazuje, że sprzedaż taka w zasadzie została przez ustawodawcę wprowadzona po to, aby — z jednej strony — dłużnik pozbył się ciążącego na nim zobowiązania, z drugiej —aby wierzyciel otrzymał z powrotem wyłożone w swoim czasie pieniądze. O ileby warunki te nie miały być zachowane, to sama licytacja stałaby się zgoła bezcelowym absurdem, do gruntu wypaczającym cel ustawy.

Tymczasem niestety zbyt często u nas dzieje się właśnie tak, że traci zarówno dłużnik, jak wierzyciel, a zyskuje ktoś trzeci, nie ryzykujący nic, a rujnujący tamtych dwóch. Pomimo bowiem okólników i wyjaśnień całkiem wyraźnych władz centralnych, objekty sprzedażne szacowane są tak nisko, że otrzymana ze sprzedaży suma stanowi często zaledwie drobny odsetek rzeczywistej wartości. Rolnik słabo orjentuje się zazwyczaj w istniejących przepisach i nie umie się przed takiemi szacunkami bronić. W rezultacie rolnik bywa często zrujnowany, nie pozbywając się długu, wierzyciel zaś niejednokrotnie nie dostaje nic, otrzymana bowiem suma nie wystarcza nawet na pokrycie kosztów licytacji.

W czyim interesie takie rzeczy są praktykowane — trudno zrozumieć, wydaje się wszakże, że taki stan rzeczy tolerowany być nie powinien. W Warszawie zwrócono już na to uwagę, przyczem aresztowano parę set „hijen licytacyjnych", drogą zmowy nie dopuszczających postronnych do uczestnictwa w licytacjach, ku wielkiej szkodzie dłużnika i wierzyciela. Jeżeli nawet w Warszawie uznano stan podobny za wysoce szkodliwy, wymagający wkroczenia władzy państwowej, to cóż mówić o naszej wsi, gdzie rolnik nie obznajomiony z przepisami, jest wręcz kozłem ofiarnym, przeznaczonym na rzeź. Zdarza się przytem że komornicy wożą ze sobą licytantów, którzy niby biorą udział w sprzedaży, a w gruncie rzeczy zabierają nieraz dużej stosunkowo wartości objekty za bezcen.

Byłoby wskazane wydanie choćby tymczasowych przepisów, mających na celu zarówno zmniejszenie podaży zboża i nacisku komorników oraz sekwestratorów, jak nadewszystko niedopuszczających przymusowych sprzedaży, rujnujących rolnika i wierzyciela. Zbyt niskie szacunki, a zwłaszcza „hijeny licytacyjne" żadną miarą tolerowane być nie powinny. (P.)



Samochody za węgiel

Węglowy przemysł górnośląski otrzymał ostatnio od kolei włoskich zamówienie na 380.000 tonn węgla. Na podstawie układu kompensacyjnego, zawartego w związku z tą dostawą, włoskie fabryki samochodowe w Turynie dostarczą partję samochodów dla wojska.

Rozwój portu Gdyńskiego

Według tymczasowych obliczeń za pierwsze sześć miesięcy r. b. obroty towarowe portu gdyńskiego wyniosły: w przewozie 472.480 tonn, w wywozie 2.858.495 tonn, w ruchu przybrzeżnym 54.125 tonn — razem 3.385.100 tonn. Analogiczne cyfry dla tegoż okresu ubiegłego roku były: 360.825 tonn, 2.259.650 tonn, 36.285 tonn.

Procentowo więc wzrost obrotów wyniósł w przywozie 31 proc., w wywozie 27 proc., w ruchu przybrzeżnym — 48 proc., w ogólnym obrocie zaś 28 proc.

Próby uprzemysłowienia Persji

Rząd perski powziął uchwałę w sprawie budowy dalszych dwóch fabryk bawełnianych. Na ten cel preliminowano około 100.000 f. szt.

Jednocześnie podjęto uchwałę w sprawie budowy 2 wielkich cukrowni oraz fabryki dla produkcji części lokomotyw. Część maszyn ma być zakupiona zagranicą, część zaś wyprodukowana w kraju.

Targi wołyńskie

W dniach od 9 do 23 września r. b. odbędą się w Równem regjonalne targi wołyńskie.

Komitet organizacyjny Targów czyni obecnie intensywne przygotowania.

Ograniczenia dewizowe w Łotwie

Rada Banku Łotewskiego postanowiła oddać komisji dewizowej do rozporządzenia kontyngent dewiz w wysokości 10 miljonów łatów na okres od 1 lipca do 30 września roku bieżącego. Kwoty tej komisja nie może przekroczyć. Należy nadmienić, że kontyngent dewizowy nie obejmuje należności wynikających z umów rozrachunkowych, jakie zawarła Łotwa z Niemcami, Francją i Estonją. Kwota 10 miljonów łatów ma być przeznaczona na cele importu towarowego oraz wszelkich zobowiązań płatniczych wobec zagranicy.

Giełda warszawska

WARSZAWA. (Pat.) Berlin 204—202. Londyn 26.84 - 26.58. Nowy Jork 5.3175—5.2575. Paryż 35.00—34.83. Szwajcarja 172.66—171.80.

Ceduła urzędowa Giełdy Pieniężnej w Wilne.

Banknoty: Dolary 5.28 (w żądaniu), 5.26 (w płaceniu).

Czeki i wpłaty Londyn 26.90 (w żądaniu), 26.65 (w płaceniu). Belgja 124 (w żądaniu), 123.40 (w płaceniu).

Monety: Ruble 46.20 (w żądaniu), 45.80 (w

Papiery procentowe: 3 proc. Prem. Poż. Budowlana 44.50 (w żąd.) 43.85 (w płac.). płaceniu).

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

Za 100 kg. parytet Wilno.

Ceny tranzakcyjne

Żyto I standart 13.60. Żyto II standart 13.35. Mąka pszenna gat. I. C — 33. Mąka żytnia 55% — 23,50.

Ceny orjentacyjne.

Pszenica zbierana 18 — 20. Jęczmień na kaszę zbierany 15 — 16. Owies standartowy 15 — 16. Mąka żytnia 65% — 18—19. Mąka żytnia sitkowa 17 — 18. Mąka żytnia razowa 16.50 — 17. Otręby żytnie 9.50 — 10. Otręby pszenne miałkie 11 — 11.50.

Len — bez zmian

Ceny nabiału i jaj w Wilnie

Masło za 1 kg. w zł. Wyborowe 2.10 (hurt), 2.40 (detal). Stołowe 1.90 (hurt), 2.20 (detal).

Sery za 1 kg. w zł. Nowogródzki 2.20 (hurt). 2.60 (detal). Lechnicki 1.90 (hurt), 2.20 (detal). Litewski 1.70 (hurt), 2.— (detal).

Jaja: Nr. 1 — 4.50 (za 60 szt.), 0.9 (za 1 szt.) Nr. 2 — 3.90 (za 60 szt.), 0.8 (za 1 szt.), Nr. 3— 3.60 (za 60 szt.). 0.07 (za 1 szt).

Targi Futrzarskie odbędą się w ustalonym terminie

W związku z naszą wczorajszą notatką p. t. „Co będzie z Targami Futrzarskiemi" Komitet Targów Północnych komunikuje, że Targi odbędą się w ustalonym terminie od dn. 18.VII do 9.IX r. b.

Dezyderaty Komitetu zostały przez Ministerstwa Przemysłu i Handlu i Skarbu załatwione przychylnie. *Targom przyznane zostały duże kontyngenty na przewóz surowych i wyprawianych futer zagranicznych oraz zmniejszono koszta manipulacyjne o połowę.*

Jak się dowiadujemy, potwierdzenie ulg z Min. Przem. i Handlu nadeszło dzisiaj.

PETER KRAYE 47

TRZY PERŁY

Przekład autoryzowany Eugenjusza Bałuckiego.

Nie podniecały go sensacyjne wydarzenia, nie mąciły odpoczynku wahania giełdowe, nie przyprawiało o niepokój posiadanie wielkich skarbów, ani pożądanie ich...

Pelton bez szmeru wpełzł do chatki i, czołgając się z kąta w kąt, daremnie szukał.

Raptem drgnął i stężał w bezruchu.

Posłyszał inny szmer, który zastąpił równomierny oddech śpiącego.

Cicho skrzypnęły maty i zbudzony Hendrik uniósł się na posłaniu:

— Hallo!

Zapytał po angielsku, wiedziony nieomylnym instynktem, że nie krajowiec, lecz Europejczyk zakradał się w nocy do niego.

Rozważania Peltona trwały zaledwie sekundę: jeśli zostanie rozpoznany, to będzie całkiem źle; gdyby już zdążyli znaleźć Peera, wówczas te nocne odwiedziny byłyby słabą wymówką, raczej obciążałyby go!.. A jeśli zmusi tego nieproszonego świadka do milczenia.. jednak to może stworzyć zupełnie wiarogodne pozory,, że z nim się rozprawił Peer, który później, w powrotnej drodze, spadł z urwistego zbocza góry...

Czy to byłoby nieprawdopodobne? Czy Elma Hooge, naprzykład, nie mogła być powodem tragicznie zakończonej bójki?!

Wahanie trwało jedną, dwie sekundy.

W następnej chwili jak cień śmignął przez chatę i rzucił się na Hooge'a.

W prawej ręce ściskał tę samą straszną broń, której użył przeciw Peerowi, lewą chwycił go za gardło.

Tej nocy wilkołak siał zagładę na Utai!...

Hooge zaczął rzęzić, bezsilnie wymachując rękoma przed sobą. W innych okolicznościach z pewnością uporałby się z napastnikiem, ale teraz, wyrwany z głębokiego snu, oduzony, oszołomiony zaskoczeniem, napół uduszony, stał się łatwą ofiarą.

Osunął się i wówczas Pelton zamachnął się, dławiąc jedną ręką za szyję.

Pierwszy cios był źle obliczony, chybił i trafił w poduszkę, sam napastnik stracił przytem równowagę, runął na Hooge'a i przykrył go sobą.

Z ust Hooge'a wydobywał się chrapliwy urywany charkot.

Nie mógł uświadomić sobie związku między wydarzeniami, nie pojmował przyczyny nagłej, niespodziewanej napaści... jego ręce słabły, poruszały się coraz wolniej, niezdolne do odepchnięcia Peltona.

Oczy przesłoniła czarna mgła.

Pelton odchylił się trochę wtył i zamachnął się po raz drugi.

I tym razem cios nie dosięgnął celu.

Czy ocknął się Hooge? Odzyskał nieludzką siłę? Jego dłoń chwyciła ramię Peltona i jak piórko odchyliła je, narzędzie zbrodni z brzękiem upadło na podłogę.

Wślad za tem poczuł mocne uderzenie w kark i potoczył się na ziemię.

Zagadka została rozwiązana... nie było żadnego cudu, gdyż ręce Hooge'a w dalszym ciągu bezsilnie wymachiwały w powietrzu, a sam on leżał na swojem posłaniu bezbronny, niezdolny do stawiania oporu.

Karcąca pięść należała do Peera, który niewiadomym sposobem wyłonił się z mroku, wpadł zgóry na Peltona, tratował, bił, kopał ...W podartem ubraniu, o niesamowicie płonących oczach, ciężko oddychając, rozprawiał się z wrogiem.

Koniec — przemknęło w umyśle Peltona — koniec?... Peer wpadł w furję, i nie mógł się po nim spodziewać litości; jedyny ratunek był w ucieczce. Zrulował nabok, poderwał się od podłogi i napół schylony dopadł wyjścia z chaty.

Za progiem panowała uroczysta, milcząca noc, nie uznająca różnicy między dobrem a złem. Wspaniałomyślnie wzięła go w obronę.

— — — — — — — — — — —

Hooge prędko przyszedł do siebie, podniósł się i zawołał do Jespera, który się rzucił do drzwi w zamiarze dopędzenia Peltona:

— Niech pan zaczeka! Pomogę szukać

Peer odwrócił się i odpowiedział porywczo:

— Nie! Nie trzeba... sam go znajdę.

I wybiegł.

Za nim wyskoczył Hooge.

Słychać było jak trzeszczały gałęzie i staczały się kamienie pod nogami uciekającego.

Obaj mężczyźni pomknęli nadół, do jeziora.

— — — — — — — — — — —

Nancy drgnęła, gdy nieoczekiwanie zjawił się Pelton, wskoczył do łódki, odbił natychmiast od brzegu i począł z całych sił wiosłować.

Obrzuciła go trwożnem spojrzeniem: był strasznie zbity, rozdarta bluza płócienna odsłoniła pierś, wszędzie widniały plamy lepkiej krwi, zmieszanej z brudem.

Więc Hooge obudził się i dał taką odprawę?!

— — — — — — — — — — —

Święto morza w Siedlcach



Pomysłowy model latarni morskiej, zbudowany na rynku w Siedlcach z okazji Święta Morza, propagujący Fundusz Obrony Morskiej.

Drogi na Wileńszczyźnie

Na zachodzie Polski powiadają: „drogi jak na Wileńszczyźnie“. Oczywiście, określenie to nie posiada sensu dodatnie go. Opinja całkiem zresztą uzasadniona.

Pewien działacz samorządowy opowiada nam taki wypadek:

Tuż u wjazdu do wsi połamany mostek. Zbliża się okres zwożenia siana. Zwołuje gospodarzy i powiada: napraw cie mostek. Drzewo gmina da — wy parę godzin pracy. Na to występuje jeden ze zgromadzonych:

— Panok, naszto? Naszy dziedy — pradziedy tut koły łamali, dyk i my budziem...

A jednak idzie ku lepszemu. Oto cyfry:

Woj. wileńskie posiada 823 klm. dróg bitych. Przed wojną Wileńszczyzna posiadała 364 klm. takich dróg. Do roku 1935 województwo wileńskie posiadać będzie około 1000 klm. dróg bitych.

Triumf niesprawiedliwości

Józef Tyszka, straganiarz halowy z dziada-pradziada, który na swem rzemiośle zęby zjadł i brzuszek wyhodował, był niemile zdziwiony, gdy rewident sanitarny, wąchając kiełbasę, zapytał:

— Nieświeża?

— Co znaczy nieświeża! stanął p. Tyszka w obronie kiełbasy. — Kiszki trzy razy myte i nadzienie prosto od świni. Jak gorąco, to kiełbasa sok puska i trochę czuć od końca. Ale spróbój pan od środka — świeżutka, choć do jęcznicy zaraz kłaść abo z kapustą pod sznapsik zakąsywać!

Rewident w skupieniu słuchał objaśnień fachowych a jednocześnie z przyzwyczajenia pieczołowicie owijał w „Kurjerka“ kość niezgody — świeżą kiełbasę 1. zł. 80 kilo. Zaczem grzecznie się pożegnał, tłumacząc się brakiem czasu i dorzucił na odchodnem, że w poufnem kółku — oni obaj i sędzia — rzecz całą po sąsiedzku załatwią.

*

Było już dobrze po dziesiątej kiedy p. Józef wgramolił się na 2-gie piętro sądu grodzkiego.

Już go tu czekano. Sędzia nawet przywitać się zapomniał — jął troskliwie wypytywać, jak się powodzi, czem się zajmuje i t. d., a gdy już miał dość tego rodzaju nowin zapytał, jak było z tą kiełbasą?

— Nic nie było panie sędzio — odparł p. Józef. Przychodzi on do mnie, wącha kiełbasę i mówi — śmierdzi! A czy ja mogę za zł. 1.80 kilo na kiełbasy odekołonem pyrskać? A chciał by ja wiedzieć, ci kiełbasa jest na to żeby wąchać, ci żeby jeść? Jakby ja na ten przykład jemu jurginie abo fluksje dał, a on powiedział: „śmierdzi“ — to on praw. Bo każda rzecz swoj zapach ma, a kwiatu takie położenie, żeb pachniał. Kwiat ma zapach kwiatowy, a kiełbasa — mięsny.

— Jaż jemu tłumaczył: gorąco, kiełbaska sok puściła, duch mięsny z jej poszed. A on kwitancja wyciągnął — i pisze.

Łzą zaperliło się oko p. Józefa na wspomnienie tak niesłychanej krzywdy. Ale sędzia był widocznie w zmowie z rewidentem, gdyż łupnął aż 50 zł. grzywny.

P. Józef niesprawiedliwą karę zbytnio się nie przejął. Poco? Pięćdziesiąt złotych? Odbije na kiełbasach.

...wiez.

Zjazd informacyjny w Brasławiu

Odbył się w Brasławiu pod przewodnictwem Starosty powiatowego zjazd informacyjny przedstawicieli instytucyj kredytowych i organizacyj rolniczych. W zjeździe wzięli udział Dyrektor Wileńskiego Oddziału Banku Rolnego L. Maculewicz, naczelnik oddziału tego Banku Sterło Orlicki i Tyman oraz przedstawiciel Woj. Biura do spraw Finansowo Rolnych J. Trzeciak, którzy udzielili zebranym szczegółowych informacyj w sprawie działalności Banku Akceptacyjnego, konwersji pożyczek i działalności Urzędów Rozjemczych. Na zjazd przybyło 52 działaczy gospodarczych z terenu pow. brasławskiego.

—o—

Rozbudowa Grodna

Na posiedzeniu komitetu rozbudowy miasta Grodna, powzięto uchwałę, apelującą do władz miejskich, aby jaknajśpieszniej opracowały i wprowadziły w życie ogólny plan zabudowy miasta.

Prasa miejscowa z uznaniem podkreśla urządzenie przez Zarząd Miejski nowego pięknego parku, uporządkowanie z ogromnym nakładem pracy Alei 3-go Maja, rozpoczęcie i planowe prowadzenie prac kanalizacyjnych, urządzenie trawników przy placu Tyzenhauza oraz planowe zadrzewienie miasta.

Kurs wychowania fizycznego w Święcianach

Jak wszędzie, tak i na gruncie święciańskim przeżywamy okres, nazywany plagą różnych kursów, kursików i kursowisk. Malkontenci mówią, że kursa są jednem z modnych zjawisk powojennych, podobnie jak grypa, angina i kryzys.

Abstrachując jednak od takich heretyckich uogólnień, należy zaznaczyć, chociaż mają one w sobie coś z mody, są bezsprzecznie dla kilku pożyteczne. Ku uciesze hotelarzy, restauratorów, fryzjerów i temu podobnej „elity“ kupiecko-żydowskiej. W czasie od 18 do 28 czerwca b. r. odbył się w Święcianach kurs wychowania fizycznego. Brało w nim udział nauczycielstwo. Bogato urozmaicony program instruowany przez p. Truchanowicza dał uczestnikom moc miłych i niezapomnianych uciech. Poza kilku godzinami teorji całodzienny program wypełniały najróżnorodniejsze gry. Odpowiedni repertuar piosenkowy przerobił z kursistami p. Niewiadomski.

Nudząc się jak mops, przez szpary w płocie obserwowałem wygodnie i praktycznie zbudowane kursistki i kursistów, którzy roześmiani i beztroscy bawili się na boisku, opalali się na bronzowo czy w błogiem zagapieniu uśmiechali się do słońca.

Z pośród grona uczestników wyróżniało się kilka zabawnych typków, które wywoływały śmiech i humor u ogółu. „Sikorka“, „Piotruś“, „Pliszka“ i Bronka z „drobnoustrojów“ trzymając się obiema rękami zasady, że śmiech krzepi i jest jedyną naszą pociechą (faktycznie smutno byłoby bez niego), przewodniczyli różnego rodzaju hecom i „śmiejączkom“. W przeddzień zakończenia kursu w sali rekreacyjnej Seminarjum odbyła się nauczycielska zabawa taneczna. Staropolski kunszt i grację w mazurze wykazali pp. Wierzbicki i Żyźniewski. W sumie — nadzwyczaj sympatyczny kurs.

D.

Zamachy samobójcze w Polsce

Jak wynika z opracowanych ostatnio obliczeń, w r. 1933 zanotowano na terenie całej Polski 4.655 zamachów samobójczych, z czego 1.315 dokonano w Warszawie, 1.350 na terenie województw centralnych, 614 na terenie wschodnich, 586 na terenie zachodnich oraz 790 na terenie województw południowych.

W porównaniu z r. 1932 liczba samobójstw zmniejszyła się o 89, w porównaniu zaś z r. 1926 — zwiększyła się o 752 zamachów samobójczych.

Znaczki pocztowe w 20-tolecie wymarszu Legjonów

Dowiadujemy się, że Polska Wytwórnia Papierów Wartościowych przygotowuje obecnie specjalne znaczki pocztowe, które wypuszczone zostaną w sierpniu r. b. z okazji 20-tolecia wymarszu Legjonów.

RADJO

WILNO.

SOBOTA, dnia 7 lipca 1934 r.

6.30: Pieśń; 6.35: Muzyka; 6.38: Gimnastyka; 6.53. Muzyka; 7.05: Dziennik poranny; 7.10: Muzyka; 7.20: Chwilka Pań domu; 7.25: Program dzienny; 7.30: Rozmaitości; 11.57: Czas; 12.00 Hejnał; 12.03: Kom. met.; 12.05: Przegląd prasy; 12.10: Muzyka lekka; 13.00: Dziennik południowy; 13.05: Koncert w wyk. chóru żydowskiego; 14.00: Wiadomości eksportowe; 14.05: Giełda rolnicza; 16.00: Muzyka popularna; 17.00: Wesoła audycja dla dzieci; 17.25: Rec. fort.; 18.00: Transm. nabożeństwa z kaplicy w Ostrej Bramie w Wilnie; 19.00: Program na niedzielę; 19.05: Tygodnik litewski; 19.15: Muzyka operowa (płyty); 19.50: Wiadomości sportowe; 19.55 Wil. kom. sport.; 20.00: Koncert chopinowski; 20.30: „Regaty w Trokach“ pog.; 20.40: Arje operowe; 21.00: Transm. z Gdyni; 21.02: Dziennik wieczorny; 21.12: Muzyka lekka; 22.00: „Budowa portu w Drui“ odczyt wygł. prof. Limanowski; 22.10: Audycja regjonalna; 23.00: Kom. met.; 23.00: Muzyka taneczna.

NIEDZIELA, dnia 8 lipca 1934 r.

8.30: Pieśń; 8.35: Muzyka; 8.38: Gimnastyka; 8.53: Muzyka; 9.05: Dziennik poranny; 9.10: Muzyka; 9.20: Chwilka Pań domu; 9.24: Muzyka; 10.25: Program dzienny; 10.30: Transm. nabożeństwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.05: Kom. meteor.; 12.10: Poranek muzyczny; 13.00: „Muzyka w Sowietach“ felj.; 13.10: Utwory Straussa; 13.30: Transm. święta Huculszczyzny z Worochty; 13.45: „Wycieczka do Belgji“ odczyt; 14.00: Melodje ludowe na cymbałach; 14.25: Audycja Związku Młodzieży Ludowej; 14.55: Słuchowisko wiejskie; 15.25: Audycja dla wszystkich; 16.25: Muzyka. 16.35: Transm. z Worochty; 17.00: Program na poniedziałek; 17.05: Chwilka strzelecka; 17.10: Koncert solistów (Cz. I); 17.30: Transm. fragmentu zawodów konnych; 18.00: „O dobrym sprzęcie zbóż“ odczyt; 18.15: Recital; 18.45: „Latająca literatura“ felj.; 19.00: Audycja poetycka: „Jak recytować“ pog.; 19.15: Muzyka lekka; 20.00: Myśli wybrane; 20.02: Feljeton aktualny; 20.12: Rec. skrzypcowy. 20.50: Dziennik wieczorny. 21.00: Transm. z Gdyni; 21.02: Wesoła fala. 22.00: Pogadanka radjotechniczna. 22.15: Wiadomości sportowe z Rozgłośni; 22.30: Godzina życzeń. W przerwie kom. met. z Warszawy.

Pelton z wściekłością klął, rzucając przed siebie:

— A ty psie, ty łajdaku! Czekaj, chłopcze... to już naprawdę było po raz ostatni!... Czekaj, Peer... już ja ci pokażę, smarkaczu!...

Peer?

Peer!

Gdyby go nawet po raz tysięczny straciła, tysiąckrotnie więcej należała do niego, niż do tego, tu obok.

Po jednej stronie była tęsknota, choćby bez cienia nadziei, po drugiej nienawiść i rozpacz.

— Co się stało z Peerem, Jack?!

Warknął podrażniony:

— Stul pysk!

Przywarł wzrokiem do przeciwległego brzegu, który zaczął się wyłaniać z ciemności.

Nalegała drżącym głosem:

— Gdzie Peer? Żyje? Mów, gdzie jest!...

Nawet nie odpowiadał.

Zerwała się.

Byli na samym środku jeziora.

Łódeczka, podobna do wątłej łupiny orzecha, drgnęła i zakołysała się.

— Gdzie Peer?!

Odepchnął ją brutalnie:

— Cicho, bydlę!

Zatoczyła się, lecz znów stanęła. Zaczęli się szamotać. Jeszcze moment... i wpadli oboje.

— Gdzie Peer?... Gdzie Peer?...

— — — — — — — — — — — — —

Gdy łódka przewróciła się, pierwszą myślą Peltona było — płynąć!

Osiągnąć brzeg? Drobiazg dla takiego świetnego pływaka! Doskonale pływał w kompletnem ubraniu: gdyby mu przypięto plecak, to i z tym ciężarem mógł nurkować, skakać, płynąć crawlem lub nawznak — dopiero to sztuka!

Oczywiście udałoby mu się i teraz, gdyby nie Nancy.

Biedna istota, sponiewierana, wdeptana w błoto, śmiertelnie zatruta głuchą rozpaczą, nie mająca nic do stracenia i nic do zyskania, wczepiła się w Peltona z taką siłą tyle lat tajonej nienawiści. Daremnie próbował się uwolnić.

Nie puściła go.

Oplotła go, wpiła się w ciało, w kurczowym uścisku trzymała go za szyję, pozwalała się bić, kopać, i nawet nie jęknęła.

I ten, który uchodził za mistrza w swojej ojczyźnie już nie wypłynął.

Zaszumiała woda w uszach.

W oczach błysnęły niezliczone gwiazdy.

Jeszcze uczuł na swoich ustach przyśpieszony, słabnący oddech Nancy... i nicość!

— — — — — — — — — — — — —

Peer wiosłował zaciekle. Dopędzić Peltona, rozliczyć się z tym szubrawcem! Ta myśl odpędziła osłabienie, wlała nowe siły w stratowane ciało, podniecała, jak cięcie spicrutą!

Nie zauważył małej łódki Hooge'a, płynącej dnem do góry. Wyprostowany jak świeca siedział w łódce tubylczej, którą znalazł w nadbrzeżnych krzakach.

Wiosłował jak szalony, podniecony myślą, że Pelton znacznie go wyprzedził; teraz prawdopodobnie śpieszył na „Wavescraper“, by w swojej kajucie popełnić samobójstwo — z takim zakończeniem sprawy nie chciał się pogodzić.

I raptem stała się rzecz niepojęta — której Peer Jesper nie mógł sobie wytłumaczyć nawet znacznie później, gdy jako Piotr Buering pracował w Amsterdamskiej centrali Zakładów Im. Hendrika Hooge'a — spłynął na niego spokój.

W istocie nawet nie przypuszczał, co zaszło tej nocy na jeziorze.

Wiosłował coraz słabiej, jeszcze słabiej... łódź lekko sunęła, stopniowo zwalniając biegu... milkł plusk wzburzonej wody, aż się zamienił w łagodny szmer...

Już nie siedział wyprężony, zagrzany żądzą stoczenia walki; zrezygnował z niej... Zdał się na wolę małej łódki, niech go niesie, gdzie chce... Rozwarła się jego dusza dla przyjęcia wyzwolenia, które ją oczyściło i zmazało wszystkie utrapienia...

Gdzieś daleko spokojnie spał na kotwicy „Wavescraper“... daleko była i Elma Hooge, nic nie wiedząca o upiornej nocy... Za nim w gąszczu stała uboga chatka Hendrika Hooge'a... Uratował go, teraz skwitował się!

Położył się na dno, podłożył pod głowę skrzyżowane ręce i zapatrzył się w dalekie iskrzące gwiazdy...

Skończył podróż?

Czy dopiero teraz rozpoczyna wielką wędrówkę?

Prymitywnie wydrążona łódka nieznanego krajowca, mieszkańca tej wyspy, cicho kołysała się na spokojnej powierzchni jeziora; przeznaczenie kazało mu się stać granicą, rozdzielającą dwa wielkie, niezbadane światy: życia a tajemnicy, która na wieki pochłonęła Peltona i Nancy.

KONIEC.

W obronie moralności małżeńskiej...

Onegdaj późnym wieczorem pierwszy komisarjat P. P. zaalarmowany został wiadomością, iż na mieszkanie Sztejnhauera przy ul. Stefańskiej 24 dokonano najścia.

Jednocześnie z otrzymaniem tego meldunku wpadł do komisarjatu zziajany, z widocznemi śladami pobicia mieszkaniec Wilna Łazarz Bergson (ul. Kalwaryjska 65) i złożył następujące zeznanie:

W przeddzień żona jego, Brocha, podejrzewająca go o zdradę małżeńską wywąchała, że przebywa w mieszkaniu swego wspólnika Sztejnhauera w towarzystwie niejakiej Zofji Chaimberg.

Zmobilizowała wnet swego ojca, Abrama Poczera, zam. na Lipówce oraz swych czterech braci — zdjnów: Fejbę, Judela, Fajwusza i Nochima, poczem cała rodzina wtargnęła do mieszkania Szejnhauera.

Napastnicy dotkliwie pobili Bergsona, poczem uczynili to samo z Zofją Chaimberżanką. Nie zadowolnili się tem jednak, odebrawszy Bergsonowi rewolwer, na który miał pozwolenie, oraz 60 zł. gotówką — zbiegli.

Po spisaniu protokółu, Bergson opuścił komisarjat.

Wczoraj, gdy Bergson w towarzystwie swej przyjaciółki przejeżdżał dorożką ul. Zawalna krewni jego żony znowu dokonali na niego napadu. Otoczywszy dorożkę, napastnicy usiłowali ją wywrócić, a gdy dorożkarz zaprotestował, wyciągnęli na ulicę Bergsona i zaczęli go okładać pięściami. Krzyki napadniętego zwabiły policję, która położyła kres zajściu, zatrzymując dwóch napastników. (c)

Karygodny wybryk

Wczoraj w nocy na ulicy Witoldowej miał miejsce wybryk łobuzerski, który ze względu na swój charakter specjalnie godny jest napiętnowania.

Na Zwierzyńcu przy ul. Witoldowej 15 mieści się żydowski szpital ginekologiczny. Wczoraj około godziny 2 w nocy, kiedy większość położnic pogrążona była w głębokim śnie, od strony ulicy nagle dały się słyszeć jakieś krzyki, poczem rozległ się brzęk tłuczonego szkła i do jednej z sal, w której spało sześć położnic, wpadły dwa duże kamienie.

Wśród chorych powstał popłoch. Krzykom ponownie zawtórował brzęk tłuczonych szyb i do sali operacyjnej wpadł kamień brukowy.

Służba szpitalna niezwłocznie zapaliła światła. Lekarze przystąpili do badania chorych, gdyż zachodziła obawa, że wzruszenia mogą pociągnąć przykre konsekwencje. O zajściu powiadomiono jednocześnie trzeci komisarjat P. P.

Przygody pana Franciszka

Pan Franciszek Myk, (zam. przy ul. Świetlanej 15), naskutek zbytniej gorliwości przy opróżnianiu „służbowych" wracał wczoraj do domu, mówiąc delikatnie, urżnięty w sztok. Znalazłszy się wpobliżu bramy domu Nr. 13, przy ul. Kalwaryjskiej, p. Franciszek Myk, poczuł nagle nieprzezwyciężalną senność. Sądząc przez różowe okulary, że chodnik może zastąpić łóżko, rozciągnął się tuż przed bramą, jak długi, i szybko pogrążył się w objęcia Morfeusza.

Obudzenie się sprawiło Franciszkowi Mykowi niespodziankę. Stwierdził mianowicie, że w czasie snu, skradziono mu z nóg zupełnie nową parę eleganckich żółtych bucików, a z kieszeni 13 zł.

Boso udał się poszkodowany do komisarjatu, gdzie poprosił o zaprotokółowanie swych żalów.

Pod zarzutem dokonania kradzieży policja aresztowała jedną pannę, w której towarzystwie pan Franciszek przebywał.

Panna uporczywie nie przyznaje się do winy. (c)

Powrót prof. Artemjewa na łono kościoła katolickiego

W Wilnie otrzymano wiadomość, iż znany uczony rosyjski prof. W. Artemjew b. prof. teologji seminarjum duchownego w Wilnie powrócił na łono kościoła katolickiego i przyjął z rąk biskupa Czarneckiego w Kowlu święcenia kapłańskie.

Teatr i muzyka

(Wilno)

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **„Paganini". Występy J. Kulczyckiej i R. Petera.** Dziś po raz drugi wspaniała operetka Lehara „Paganini". Przepiękna muzyka, oryginalna treść oraz stylowa oprawa, składają się na całość wysoce artystyczną i godną widzenia. W roli tytułowej, obdarzony nadwyraz pięknym głosem, wybitny artysta operowy Radzisław Peter. Rolę księżnej Lukki kreuje J. Kulczycka czarując swym pięknym głosem widownię. W rolach główniejszych biorą udział: E. Łaskowska, M. Tatrzański i po powrocie z urlopu K. Wyrwicz-Wichrowski. Operetka zyskała ogólny zachwyt i uznanie. Ceny letnie. Wycieczki i akademicy korzystają z ulg biletowych.

— **„Orłow" na przedstawieniu popołudniowem w „Lutni".** Jutro ukaże się na przedstawieniu popołudniowem po cenach propagandowych, po raz ostatni w sezonie, marwna i melodyjna op. „Orłow" z J. Kulczycką w roli głównej. Obsada premjerowa. Ceny propagandowe od 25 gr.

— **Koncert D. Smirnowa w „Lutni".** Po wielkich sukcesach artystycznych w Ameryce i Europie, znakomity tenor rosyjski D. Smirnow, wystąpi w Wilnie w środę najbliższą 11 b. m. z wielkim koncertem pieśni i romansów. W koncercie weźmie udział świetna śpiewaczka primadonna teatrów warszawskich Janina Kulczycka. Koncert wywołał wielkie zainteresowanie. Bilety w kasie teatru „Lutnia".

— **Pożegnalny koncert H. Ordonówny w „Lutni".** Zgodnie z zapowiedzią koncert pożegnalny H. Ordonówny odbędzie się w niedzielę 15-go lipca w teatrze „Lutnia". Będzie to ostatni koncert w sezonie tej wielkiej artystki. Na program złożą się najulubieńsze piosenki oraz nowe, nieprodukowane jeszcze w Wilnie. Ceny miejsc zostały obniżone (1.50—5.50). Bilety nabywać można w kasie „Lutni" 11—9 w. bez przerwy.

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM

— **Dzisiejsza premjera w Teatrze Letnim.** Dziś, (sobota 7 b. m. o godz. 8.30 wiecz.) wchodzi na afisz Teatru Letniego doskonała sztuka czołowego przedstawiciela francuskiego komedjopisarstwa, Ludwika Verneuil'a p. t. „Musisz się ze mną ożenić". Jak wszystkie komedje, które wyszły z pod pióra tego świetnego pisarza, utwór ten porywa publiczność swem zacięciem, humorem i werwą oraz daje doskonałe pole do popisu zespołowi aktorskiemu w osobach pp. Zofji Barwińskiej i Józefa Wasilewskiego (występ gościnny), oraz W. Górskiej, J. Pihlasińskiej, M. Szpakiewiczowej, J. Woskowskiego, M. Węgrzyna, A. Łodzińskiego, K. Puchniewskiego i St. Skolimowskiego. Reżyserja W. Czengerego. Dekoracje — W. Makojnika.

— **Niedzielna popołudniówka w Teatrze Letnim.** Jutro, w niedzielę dn. 8 b. m. o godz. 4-ej dana będzie na przedstawienie popołudniowe doskonała sztuka współczesna N. Druckiej p. t. „Zamknięte drzwi" — z udziałem artystki Teatru Katowickiego p. Zofji Barwińskiej. Ceny propagandowe.

KURJER SPORTOWY

Bankiet w 4 P. Uł.

Mieliśmy wczoraj bardzo sympatyczną uroczystość sportową. 4 p. uł. zaprosił do swych salonów wszystkich zawodników, biorących udział w zawodach konnych, które odbywają się na Pośpieszce z okazji 75-lecia Wil. Tow. Hodowli Koni i Pop. Sportu Konnego.

Zebrali się przedstawiciele niemal wszystkich pułków ułańskich. Reprezentowane były wszystkie większe miasta Polski.

Ci wszyscy którzy nie pierwszy już rok startują, twierdzą, że nie pamiętają tak licznego zjazdu zawodników jak obecnie w Wilnie.

Do zgromadzonych w bardzo pięknych słowach przemówił gospodarz, dowódca 4 p. uł. płk. L. Schweizer, który dziękując pp. zawodnikom za tak liczne przybycie wzniósł okrzyk na cześć Marszałka Piłsudskiego, który jest honorowym członkiem Wil. Tow. Hod. Koni i Pop. Spor. Konnego i wielkim przyjacielem sportu konnego. Dzięki Niemu właśnie tegoroczne wyścigi mogły być zorganizowane.

Orkiestra odegrała hymn narodowy polski, po przemówieniu przedstawiciela armji szwedzkiej hymn Szwecji.

W przemówieniach pp.: płk. Obuch-Waszczatyńskiego, rtm. Nestorowicza, płk. Chmielewskiego, por. Goszczyńskiego, mjr. Golcza, por. Mineyki i red. J. Niecieckiego podkreślono wielkie zasługi sportowe płk. Schweizera, który wspólnie z Zarządem Wil. T. H. K. i P. C. K. i prezesem gen. M. Przewłockim kieruje akcją sportu konnego w Wilnie.

Wznoszono wiwaty na cześć organizatorów, zawodników, zwycięzców, a nawet i na cześć tych którzy przegrywają, a którzy, jak powiedział płk. Obuch-Waszczatyński zasługują na wielkie uznanie.

Następnie zebrani wysłuchali kilkunastu marszów pułków ułańskich. Orkiestra zdała doskonale swój egzamin. Był to prawdziwy koncert gry, a melodje ułańskie mają swój specjalny czar.

Z wielką radością musimy podkreślić miły stosunek pp. organizatorów do prasy. Tutaj pozwalam sobie złożyć serdeczne podziękowanie płk. Schweizerowi który, doceniając znaczenie prasy w sporcie idzie jej na spotkanie, nawiązując bliski stosunek współpracy.

Dziś mecz Makabi — Ognisko

Dziś o godz. 17 na boisku 6 p. p. Leg. odbędzie się mecz piłkarski o mistrzostwo okręgu wileńskiego między Ogniskiem a Makabi.

Mecz ten może zadecydować co do zajęcia drugiego miejsca w tabeli punktacyjnej.

Regaty na Witoblu odwołane

Polska Agencja Telegraficzna wczoraj wieczorem zawiadomiła, że regaty mające się odbyć 8 lipca na Witoblu pod Poznaniem zostały odwołane.

Jeżeli wiadomość ta jest prawdziwa, w takim razie należy wyrazić ubolewanie, że nie odwołano regat przed terminem regat w Trokach. Mogłoby do nas wówczas przyjechać daleko więcej osad już nietylko z Grodna, ale nawet z Poznania i z Bydgoszczy. Regaty na Witoblu miały być przecież regatami konkurencyjnemi z Trockiemi. Wyznaczenie terminu jednoczesnego w Trokach i na Witoblu jest grzechem Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich.

Skutki są bardzo smutne, bo na Witoblu nic się nie odbędzie, a w Trokach startować będą tylko ci, którzy zgłosili się jeszcze przed koncepcją odwołania regat na Witoblu.

Półfinały kobiece w Wimbledon

LONDYN. (Pat.) Na centralnym korcie Wimbledonu rozegrano dziś półfinały kobiece w tenisie. Amerykanka Helena Jacobs z łatwością pobiła Australijkę Hartingh 6:2 i 6:2.

Walka Angielki Round z Francuzką Mathiu była daleko trudniejsza. Zwyciężyła Angielka bijąc przeciwniczkę 6:4, 7:5 i 6:2. W finale spotkają się Jacobs i Round.

KRONIKA

Sobota 7 Lipiec

Dziś: Cyrylla i Metodego
Jutro: Elżbiety i Eugenjusza

Wschód słońca — godz. 2 m. 54
Zachód słońca — godz. 7 m. 54

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. B. S. w Wilnie z dnia 6/VII — 1934 roku.

Ciśnienie 952
Temperatura średnia + 14
Temperatura najwyższa + 16
Temperatura najniższa + 12
Opad 0,6
Wiatr płn.-wsch.
Tend. wzrost
Uwagi: Rano deszcz, po poł. rozpogodz.

Przepowiednia pogody w-g PIM.:

Zachmurzenie przeważnie duże z deszczami, głównie w środkow. i wschodnich dzielnicach kraju. W dalszym ciągu dość chłodno. Umiarkowane wiatry północne i północno-zachodnie.

—ogo—

OSOBISTA

— **Urlop prezydenta miasta.** Z dniem dzisiejszym prezydent miasta dr. Maleszewski rozpoczyna miesięczny urlop wypoczynkowy. Kierownictwo Zarządem miasta na czas nieobecności prezydenta obejmuje wiceprezydent inż. Jensz.

MIEJSKA

— **Skanalizowanie Antokola.** Zarząd miasta zakończy wkrótce prace nad budową nowego kanału przy ul. Antokolskiej. Kanał otrzyma połączenie ze zbudowanym już kanałem przy ul. Kanonicznej.

Drugi kanał, murowany, zbudowany zostanie przy ul. Dobrej Rady. Roboty rozpoczną się w połowie sierpnia.

— **Prace nad uregulowaniem ul. Zakretowej** postępują szybko naprzód. Jezdnia została już prawie uregulowana, prowadzone są prace układania chodników betonowych.

— **Przedmieścia otrzymają 100 nowych punktów świetlnych.** W drugiej połowie sierpnia Zarząd miasta przystąpi do ustawiana dodatkowych lamp świetlnych na peryferjach miasta. Przedmieścia w jesieni otrzymają około 100 dodatkowych punktów oświetlenia elektrycznego.

— **W Hali Miejskiej** komisja sanitarna przeprowadziła lustrację. Zbadano kramiki trudniące się sprzedażą artykułów spożywczych. W wyniku lustracji sporządzono kilka protokółów za nieprzestrzeganie przepisów sanitarnych.

GOSPODARCZA

— **Bony Funduszu Inwestycyjnego.** Od kilku dni w witrynach sklepów w Wilnie można ujrzeć kartki z napisem: „Przyjmujemy bony Funduszu Inwestycyjnego". Bony przyjmują instytucje prywatne i wszystkie zakłady przemysłowe narówni z gotówką, bowiem kasy skarbowe bez żadnych trudności spieniężają te bony.

ADMINISTRACYJNA

— **Wyjaśnienia na czasie.** Osoby wyjeżdżające na letniska nie mają obowiązku wymeldowywania się. —Obowiązek ten dotyczy jedynie osób podlegających powszechnemu obowiązkowi wojskowemu (należących do rezerwy i pospolitego ruszenia) o ile wyjazd tych osób z Wilna będzie trwał dłużej niż dwa miesiące.

Natomiast na nowem miejscu tymczasowego pobytu należy meldować się.

SPRAWY LITEWSKIE

— **Kursy dla kierowników bibljotek.** T-wo oświatowe „Rytas" uruchamia miesięczne kursy dla kierowników bibljotek litewskich. Na kursach słuchacze zaznajomią się z głównemi zasadami rolnictwa, spółdzielczości, porad prawnych i z innemi sprawami, związanemi z życiem wsi.

Kursy mieścić się będą w lokalu gimnazjum im. Witolda Wielkiego przy ul. Dąbrowskiego. Wykłady rozpoczną się 9 b. m. (w)

— **Abiturjenci gimnazjów litewskich.** W roku bież. gimnazja litewskie ukończyło 40 osób, w tej liczbie w Wilnie 28, w Święcianach 12.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Memorjał cechów żydowskich w Wilnie do amerykańskich organizacyj pomocy.** Bawiący obecnie w Wilnie, redaktor nowojorskiego „Togu" Dingol przyjął na konferencji przewodniczącego centralnego związku Rzemieślników p. Kruka, który przedstawił mu katastrofalne położenie rzemiosła żydowskiego w Wilnie. Red. Dingol zaznajomił się z dostarczonym materjałem i obiecał podjąć za powrotem do Ameryki odpowiednią akcję w sprawie konstruktywnej pomocy żyd. rzemiosła w Wilnie. W tej sprawie zostanie też wygotowany memorjał, przedstawiający dokładnie położenie rzemiosła i wskazujący środki dla uzdrowienia poszczególnych fachów.

NADESŁANE

Pleśń niszczy konserwy i dlatego do konserwowania owoców, marmolad, galaretek, soków owocowych, ogórków i t. d. należy używać **środka konserwującego D-ra Oetkera.**

Popularne przepisy na konserwowanie można bezpłatnie otrzymać w każdym składzie, który prowadzi wyroby D-ra Oetkera lub bezpośrednio od firmy Dr. A. Oetker w Warszawie, Rakowiecka 23, a także Dr. August Oetker, Oliwa — Gdańsk.

RÓŻNE

— **9 b. m. do Wilna przybywa liczna wycieczka młodzieży amerykańskiej.** Goście amerykańscy zabawią w Wilnie w ciągu dwóch dni i po zwiedzeniu miasta udadzą się do Trok i Narocza.

— **Poczta peronowa w Wilnie** będzie czynną całą dobę.

— **Podziękowanie.** Komitet Rodzicielski i Kierownictwo Szkoły Powszechnej Nr. 20 w Wilnie składają tą drogą Panu Staroście Kowalskiemu wyrazy serdecznego podziękowania za wydatną pomoc, okazaną biednym dzieciom tej szkoły, w formie składania w ciągu ubiegłego roku szkolnego sum pieniężnych w wysokości 100 zł. na buciki dla najuboższych, 50 zł. na dożywianie i 45 zł. na kolonje letnie.

Jednak najgorętsze słowa podziękowania nie są w stanie wyrazić głębokiego uczucia wdzięczności za tak żywe niezwykłe i wyjątkowe ze strony władz administracyjnych zajęcie się biednemi dziećmi szkoły powszechnej i za pośpieszenie im z pomocą w serdecznym odruchu dobroci i zrozumienia ich bolesnej nędzy. To więc, czego słowa podziękowania wyrazić nie zdołały, niechże wyrazi zadowolenie dzieci Szkoły Nr. 20, które dzięki Panu Staroście, przestały być bose i głodne.

Na wileńskim bruku

PORZUCIŁA CZWORO DZIECI.

Brocha Fajn (zam. przy ulicy Nowogródzkiej 95) zameldowała policji, iż lokatorka jej Hinda Noskin przed dwoma dniami wyszła z domu i od tego czasu zaginęła, pozostawiając na pastwę losu czworo małych dzieci.

Dzieci ulokowano w przytułku. (c)

WYPADEK W KURLANDZKIEJ OLEJARNI

Wczoraj w Olejarni Kurlandzkiej spadający kocioł zdruzgotał jednemu z robotników nogę. Pogotowie zawiozło rannego do szpitala żydowskiego. (c)

—ogo—

OFIARY.

Wojewódzki Komitet Obywatelski Pomocy Ludności, dotkniętej klęską nieurodzaju komunikuje o złożonych w Komitecie następujących ofiarach:

Gimnazjum W. Epsztejna	16 zł.	50 gr.
Z listy dr. Szlomy Epsztejna	2	—
Z listy dr. W. Wołodźkiego	4	—
Mieczysław Szymanowicz	7	—
Grono nauczycielskie gimn. Ferd. Welera (za maj)	4	20
Zrzeszenie pracowników PKO. koło warszawskie	65	35
Z listy dr. Jana Rabcewicza-Zubkowskiego w Warszawie	30	50
Posterunek P. P. w Mołodecznie	1	20
Komenda P. P. pow. Mołodeczno	2	90
Komisarjat III P. P. m. Wilna	6	90
Komendant Wojew. P. P. w Wilnie	9	60
Zrzeszenie urzędników B. G. K. koło w Wilnie	30	30
Zrzeszenie pracowników Banku Polskiego. Koło w Król. Hucie	100	—
Zrzeszenie pracowników Banku Polskiego. Koło we Lwowie	191	11
Pracownicy wydziału zasobów DOK w Wilnie	7	90
Razem złożono	473 zł.	46 gr

Zał. Nr. 2

Zawiadomienie.

Okręgowy Urząd Budownictwa Nr. III Grodno zawiadamia że w dniach 16 i 19 lipca 1934 r. w lokalu Urzędu przy ul. 3-go Maja Nr. 8 w Grodnie odbędzie się przetarg nieograniczony na wykonanie robót instalacyjnych i budowlanych w Postawach, w Lidzie, Grodnie, Suwałkach, Białymstoku, Mołodecznie i Pohulance.

Szczegółowe ogłosznie o przetargu ukaże się w Wilnie, „Polsce Zbrojnej" i „Kurjerze Porannym" w Warszawie, „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym" w Krakowie, oraz w Magistratach wymienionych wyżej miast.

Okręgowy Urząd Budownictwa Nr. III. Grodno.

Nr. 850/Bud. T. z dnia 27. VI. 1934 r.

Rejestr Handlowy.

Do Rejestru Handlowego, Dział B, Sądu Okręgowego w Wilnie wciągnięto następujące wpisy:

W dniu 14.III. 1934 r.

618. II. Firma: „Restauracja Europa spółka z ogr. odp." Zarząd spółki obecnie stanowią zam. w Wilnie: jako prezes Feliks Szewiel przy ul. Mickiewicza 22 jako wiceprezes Józef Czerniawski przy ul. Jagiellońskiej 3 jako skarbnik Bolesław Wojniłowicz przy ul. Skopówka 7 i jako sekretarz Zygmunt Nowakowski przy ul. Głośnej 19. Zmiana zarządu dokonana na Walnem Zebraniu udziałowców w dniu 21 lutego 1934 r. 588—VI

W dniu 10.IV. 1934 r.

610 II. Firma: „Seal — Fabryka wyprawiania i farbowania futer spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Wilnie". Zarząd spółki obecnie stanowią zam. w Wilnie: Izaak Kirzner przy ul. Popławskiej 28 i Ajzyk Lejbowicz przy ul. Wielkiej 18. Zmiany art. 6 i 13 aktu zawarcia spółki dokonane na mocy aktu zeznanego przed Aleksandrem Rożnowskim Notarjuszem w Wilnie w dniu 15 marca 1934 r. za Nr. 1097. 589—VI.

W dniu 20.IV. 1934 r.

476. II. Firma: „Kompanja Międzynarodowa Wagonów Sypialnych i Ekspresów Europejskich Spółka akcyjna". Siedziba agentury w Wilnie została przeniesiona i mieści się w Wilnie, ul. Mickiewicza 6. Otwarto agentury w Krynicy i Zakopanem oraz agentury dla sprzedaży biletów kolejowych i miejsc sypialnych w Gdyni i Warszawie. Romuald de Vega zam. w Warszawie, Al. Jerozolimskie 33. Postanowienie Ministrów Przemysłu i Handlu oraz Skarbu w przedmiocie kapitału przeznaczonego na Polskę opublikowane zostało w Nr. 293 Monitora Polskiego z dnia 20 grudnia 1929 r. 590—VI.

W dniu 13.III. 1934 r.

423. II. Firma: „Hurtownia Kresowa Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością". Siedziba spółki została przeniesiona z Warszawy do Wilna. Siedziba spółki i zarządu mieści się w Wilnie przy ul. Rzecznej 12-14. Oddziały w Dukształach i Głębokiem wraz ze wszystkiemi filjami zostały zlikwidowane. Zarząd obecnie stanowią jako członkowie: Michał Święcicki z Wilna, ul. W. Pohulanka 19 — 24, Wincenty Brodowski z Postaw i Janina Misiewiczowa z Wilna ul. Konarskiego 9—2, zastępcami są: Katarzyna Brodowska z Wilna ul. Zawalna 16—53 i Halina Łyszczarczykowa z Wilna ul. Dobra 5. Bohdan Brandel przestał być dyrektorem i kierownikiem handlowym spółki oraz odwołano kierowników Oddziałów Kazimierza Markiewicza i Gustawa Ristau. Zmiana zarządu i zmiana siedziby spółki uchwalone zostały na Walnych Zgromadzeniach udziałowców w dniu 30 maja 1933 r. i w dniu 15 września 1933 roku. 591—VI.

Dział A.

W dniu 10.III. 1934 r.

2537. IV. Firma: „Lichtlos wł. Izrael i Anna Ebin Spółka". Firma obecnie brzmi: „Lichtlos — Droga do szczęścia — Borys Ebin i Ska. Spółka firmowa". Przedmiot: Kolektura Loterji Państwowej. Filja przy ul. Adama Mickiewicza 10 w Wilnie. Wspólnicy zam. w Wilnie przy ul. Wielkiej 30: Izrael Ebin, Anna Ebinowa i Borys Ebin. Zarząd stanowią Izrael Ebin i Borys Ebin. Wszelkiego rodzaju akty, umowy, pełnomocnictwa, prokury, czeki, obligi i inne zobowiązania i dokumenty mogą być zawierane i podpisywane przez jednego z zarządców. Każdy z zarządców uprawniony jest do samodzielnego za jego jedynie pokwitowaniem otrzymywania zewsząd skąd wypadnie wszelkiego rodzaju sum pieniężnych, korespondencji i dokumentów, przesyłek pocztowych zwykłych i rejestrowanych oraz do prowadzenia spraw spółki w sądach i urzędach. Przyjęcie do spółki Borysa Ebina w charakterze wspólnika oraz zmiany w spółce dokonane na mocy umowy dodatkowej z dn. 2 marca 1934 r. 592—VI.

W dniu 21.III. 1934 r.

13399. III. Firma: „Warszawski sklep papieru H. Ryndziun i I. Zeligman — spółka firmowa". Firma obecnie brzmi: „Warszawski Sklep papieru Helena Ryndziun". Wyłączną właścicielką jest Helena Ryndziun, zam. w Wilnie ul. Nowogródzka 15 — 1. Ital Zeligman przelała swe prawa i obowiązki w spółce na rzecz Heleny Ryndziun i wystąpiła ze spółki, skutkiem czego spółka uległa rozwiązaniu. 593—VI.

W dniu 18.IV, 1934 r.

13062. II. Firma: „Szapiro Jankiel". Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykreśla się z rejestru. 595—VI.

12684. II. Firma: „Mimoza Ludwik Grużewski". Firma obecnie brzmi: „Wir — właściciel Ludwik Grużewski, dzierżawca Zygmunt Drozdowski". Na mocy umowy dzierżawnej z dn. 23 stycznia 1934 r. Przedsiębiorstwo zostało wydzierżawione Zygmuntowi Drozdowskiemu, zam. w Wilnie, ul. Wielka 25 na czasokres do dnia 23 stycznia 1935 roku. 599—VI.

W dniu 16.IV. 1934 r.

13108. II. Firma: „Sklep win i wódek Kuszel Moszkowski". Przedmiot: Sklep win i wódek, spożywczy i tytoniowy. Siedziba obecna w Wilnie, ul. Beliny 6. Kuszel Mostkowski zam. w Wilnie ul. Nowogródzka 15— 6. 596—VI.

W dniu 14.III. 1934 r.

13364. II. Firma: „Sklep galanterji Rejzy Ginzburg". Siedziba w Wilnie, ul. Kalwaryjska 38. Rejza Ginzburg zam. w Wilnie, ul. Kalwaryjska, 38. 594—VI.

13292. II. Firma: „Sklep win i wódek Zjednoczenia Związków Żydowskich Inwalidów wdów i sierot wojennych R. P. w Krakowie". Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykreśla się z rejestru. 597—VI.

13053. II. Firma: „Pierwsza Wileńska Spółka Galanterji M. Szołom, M. Bunes i L. Czermuski. Spółka została zlikwidowana i wykreśla się z rejestru.

11655. Firma: „Stetkiewiczowa Anna". Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykreśla się z rejestru. 600—VI

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 6-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis